

L. Breżniew przewodniczącym Rady Najwyższej ZSRR

Rada Najwyższa ZSRR uczyniła zadość prośbie K. Woroszyłowa i zwolniła go z obowiązków przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Jednocześnie zatwierdzono dekret o przyznaniu K. Woroszyłowi tytułu bohatera pracy socjalistycznej oraz odznaczeniu go orderem Lenina i złotym medalem „Sierp i Młot“.

Nowym przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wybrany został Breżniew. (PAP).



Rok XVI
Wydanie AB

Poznań
niedziela, poniedziałek, 8—9 maja 1960

Cena 50 gr
Nr 110 (5058)

Przywódcy partii i rządu na uroczystościach 15-lecia powrotu Ziem Zachodnich do Polski

Przemówienie Władysława Gomułki na akademii we Wrocławiu



PIĘKNO GDAŃSKA

Piękne miasto nad Motławą — Gdańsk, wrócił do życia po straszliwych zniszczeniach wojennych. Pysznią się jego mieszkańcy bajecznie smukłym ratuszem, z którym równać się tylko może nasz poznański. Stare, gdańskie uliczki są pełne nie wypowiedzianego uroku. Zresztą — popatrzcie na zdjęcie.

CAF — fot. Uklejewski

Sesja Rady Najwyższej ZSRR zakończyła obrady

Powołanie dowódcy wojsk rakietowych

W ostatnim dniu obrad V sesji Rady Najwyższej ZSRR jednomyslnie powzięła uchwałę aprobującą działalność Rady Ministrów ZSRR zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej. Sesja Rady Najwyższej wybrała K. J. Woroszyłowa członkiem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Sesja Rady Najwyższej ZSRR na wspólnym posiedzeniu obu izb uchwaliła w sobotę ustawy o zniesieniu podatku od wynagrodzeń pracowników fizycznych i umysłowych oraz o zakończeniu procesu przechodzenia w 1960 r. wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych na 7 i 6-godzinny dzień pracy.

Rada Najwyższa zatwierdziła także uchwałę Rady Ministrów ZSRR o zmianie skali cen w stosunku 10:1 z dniem 1 stycznia 1961 r. oraz o wyznaczeniu będących obecnie w obiegu pieniędzy na nowe. Jak oświadczył w przemówieniu końcowym na sesji Rady Najwyższej ZSRR premier Chruszczow, główny marsza-

lek artylerii Niedielin mianowany został naczelnym dowódcą wojsk rakietowych armii radzieckiej.

Chruszczow dodał, że marszałek Niedielin wstąpił w wojnę latami drugiej wojny światowej jako doskonały artylerzysta. (PAP)

Średniowieczny miecz

Rolnik Stanisław Ostrogórski z pow. Gryfin w woj. szczecińskim oddał do działu sztuki Muzeum Pomorza Zachodniego znaleziony przez niego podczas prac melioracyjnych średniowieczny miecz o długości 1 metra, zakończony ozdobną rękojeścią. (PAP)

Mineło 15 lat od dni, w których polskie sztandary załopotaly znów nad ostatnim wyzwolonym spod okupacji hitlerowskiej miastem polskich Ziem Zachodnich — nad piastowskim Wrocławiem. Cały naród polski święci dziś tę rocznicę, podsumowując z dumą swój wielki dorobek uzyskany na tych ziemiach, które przed 15 laty były cmentarzyskiem ruin i zgłiszcz, a dziś stanowią najszybciej rozwijającą się, w pełni zagospodarowaną, integralną część naszej ojczyzny.

Centralne obchody z okazji 15-lecia powrotu Ziem Zachodnich do Polski rozpoczęły się 7 bm. we Wrocławiu. Miasto, zalane promieniami wiosennego słońca, przybrało odświętną szatę. Odbudowane z ruin zabytkowe kamieniczki, nowe wzniesione już po wojnie osiedla mieszkaniowe, zakłady pracy, wyższe uczelnie, szkoły przyozdobiono tysiącami flag i transparentów, które głoszą: „Wrocław — na zawsze polski“, „Wrocław — miasto pokoju“.

Godzina 10. na bezchmurnym niebie nad lotniskiem wrocławskim ukazuje się sylwetka samolotu, który za chwilę lądować na zielonej murawie. Z samolotu wysiadają: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KC — Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Ignacy Łoga-Sowiński, Adam Rapacki, Marian Spychalski, prezes NK ZSL — Stefan Ignar, marszałek Sejmu — Czesław Wycech.

Przybyłych gości witają: sekretarz KC PZPR i I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — Władysław Matwin, przewodniczący prezydium: WRN we Wrocławiu — Bronisław Ostapczuk i MRN — Bolesław Iwaszkiewicz.

Po południu we wrocławskiej Hali Ludowej odbyła się centralna akademie z okazji 15 rocznicy wyzwolenia Ziem Zachodnich.

Na akademii tej obecnych było ponad 6 tys. osób — wśród nich, oprócz licznych mieszkańców Wrocławia, delegacje ze wszystkich województw zachodnich i północnych, delegacje z ZSRR, CSR, NRD oraz przedstawiciele Polonii zagranicznej.

Przemówienie na akademii wygłosił I sekretarz PZPR — Władysław Gomułka.

Liczne imprezy i uroczystości z okazji 15-lecia powrotu Ziem Zachodnich do Polski, odbywają się także na terenie całego Dolnego Śląska, m. in. w Wałbrzychu rozpoczął się międzynarodowy zlot młodzieży, w którym oprócz przedstawieli młodzieży polskiej uczestniczą delegacje Komsołmu oraz organizacji młodzieżowych z Czechosłowacji i NRD.



NA WROCŁAWSKIM RYNKU

15 lat temu wyzwolony został Wrocław. Prastary gród nad Odrą powrócił do macierzy. Zniszczone szaleńczą obroną miasto rozpoczęło nowe, w pierwszych latach trudne, życie. Dzisiaj Wrocław jest czwartym co do wielkości miastem w Polsce, stolicą odzyskanego Dolnego Śląska, celem tysięcy wycieczek. Nasz Wrocław — na zawsze polski.

CAF — fot. Tymiański

Kasztany z Ukrainy rosną w Bydgoszczy

Ulice bydgoskiego osiedla leśnego — jednej z najbardziej nowoczesnych dzielnic Bydgoszczy — upiększone zostały tysiącami „drzew przyjaźni“, ukraińskimi kasztanami i lipami. Drzewa te nadesłane zostały do stolicy Pomorza z obwodu czerkaskiego w USRR, którego ludność już od wielu miesięcy utrzymuje z mieszkańcami Pomorza bardzo serdeczne kontakty i rozwija stale pogłębiającą się współpracę. (PAP)



Uroczyste zapalenie znicza
obwieści

dzisiaj o godz. 10

otwarcie dorocznych, wielkich igrzysk lekkoatletycznych „GŁOSU“ i POZLA.

Serdecznie witamy

biegaczy Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii; sportowców polskich z zespołem zawodników Kadry Olimpijskiej na czele, wszystkich Przyjaciół „GŁOSU“ i entuzjastów sportu.

MAŁA OLIMPIADA

to jedyna w tym roku okazja zobaczenia w Poznaniu najlepszych polskich średniodystansowców: Barana, Jakubowskiego, Jerzego, Kazimierskiego, Lewandowskiego, Orywała oraz znakomitych przełajowców: dwukrotnego zdobywcę Pucharu „GŁOSU“ — Pionkę, Kierlewicza, Krawca, Kuchniewskiego, Sobczaka.

Bilety do nabycia przed imprezą w kasach Stadionu im. 22 Lipca. Szczegółowy program Małej Olimpiady sprzedają bileterzy — cena 1 zł.

XIII Wyścig Pokoju Gazda pierwszy w Chorzowie

Etapowe zwycięstwo Polski

V etap Wyścigu Pokoju Kraków — Chorzów był najkrótszym z rozegranych dotychczas i wyniósł tylko 83 kilometry. Był to typowo sprinterski etap. Na szczęście na starcie w Nowej Hucie stanął Pokorny, o którego po wczorajszym wypadku wszyscy się obawialiśmy. Pokorny czuje się dobrze i nasza ekipa jedzie w niezmiennym składzie.

Zaraz po starcie do przodu wyskakują słabi kolarze, dla których tak krótki etap to wielka szansa. Ale i prędko do głosu dochodzą bardziej doświadczeni kolarze i pierwszy lotny finisz wygrywa Lacombe (Francja).

Potem do przodu wyskakują 8 kolarzy, wśród których jest między innymi Sajdehuzin ZSRR. On też wygrywa drugi lotny finisz.

Na ulicach Śląska główny peloton dochodzi czołówkę i na stadion w Chorzowie wpada cała wielka grupa, którą prowadzi Gazda Polska.

Trasę 83 km. Gazda przejechał w czasie 2.10.45, drugi był Niemiec Weissleder, trzeci Ra-

dulescu Rumunia, czwarty lider wyścigu — Hagen, piąty Pingel Dania a szósty Podobas. Pozostali Polacy przyjechali kilka sekund za zwycięzcą, Fornalczyk był 15, Pokorny — 30 a Wilczewski 49.

Według nieoficjalnych obliczeń etap zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej przed ekipą NRD i zespołem Francji. W klasyfikacji indywidualnej po pięciu etapach Gazda znalazł się na czwartym miejscu. Hagen utrzymał żółtą koszulkę lidera wyścigu. W klasyfikacji drużynowej nie zaszły żadne istotne zmiany i Polska utrzymała swoją pozycję, za NRD i Belgią. (st.)

WITAJ
WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny — Leonard Wachański, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejsterowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: miejskiego — Eugeniusz Cofka, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Dzisiejszy serwis informacyjny-polityczny do druku przygotował Feliks Bilos.

GŁOS OBSERWATORA

Cel: dobrobyt

Po sesji Rady Najwyższej ZSRR

Nie ma w tym nic dziwnego, że toczące się w Moskwie obrady sesji Rady Najwyższej ZSRR przykuwają powszechną uwagę za równo radzieckiego społeczeństwa jak i opinii światowej. Tematem dnia komentarzy prasowych i radiowych stały się nie tylko zagadnienia stosunków międzynarodowych, o których właśnie w obliczu bliskiego już spotkania paryskiego na najwyższym szczeblu, premier Chruszczow mówił ze spokojem ale i z mocą, z wiarą w słusność reprezentowanego przez ZSRR i popieranego przez wszystkie kraje naszego obozu stanowiska, z wiarą w możliwość pokojowego rozwiązania politycznych zagadnień obecnej doby. Sprawami również żywo komentowanymi na świecie, a ze szczególnym ożywieniem i radością omawianymi przez ludność ZSRR, stały się ważne posunięcia wewnątrz. Posunięcia mające na celu jedno: podniesienie dobrobytu radzieckiego narodu.

ZNAMIENNY KROK

Rada ministrów ZSRR przedłożyła Radzie Najwyższej do rozpatrzenia projekt ustawy o zniesieniu podatków od uposażeń robotników i pracowników. Znamienny to krok — jakże dobitnie charakteryzujący istotę państwa i gospodarki socjalistycznej. Przecież w ustroju kapitalistycznym zniesienie podatków — stanowiących główną finansową bazę państwa — jest w ogóle nie do pomyślenia. Na odwrót: skomplikowany mechanizm podatkowy w krajach kapitalistycznych z roku na rok coraz więcej wyciąga pieniędzy z pracowniczych kieszeni. Ekonomiści na Zachodzie sami przyznają, że w wyniku rosnących podatków dochód rodzin pracowniczych w USA zmniejszył się o 30 proc., w Anglii — o 22 proc., we Francji — o 28 proc., w NRF — o 30 proc....

Czy przy zniesieniu podatków chodzi o doprowadzenie do jakiegoś „zrównania” płac? Bynajmniej. W ZSRR powstała po wojnie wielka, o wiele poważniejsza niż np. w Polsce, rozpiętość płac. Na obniżkach cen towarów korzystała cała ludność — ale przede wszystkim korzystali ludzie najlepiej zarabiający. Chodzi więc o to, by zmieniając nieuzasadnione i nadmierne różnice w poziomie płac — najwięcej skorzystali najniższej i średnio uposażeni. A obniżki cen — będą również.

7-6 GODZIN PRACY

Po przedyskutowaniu projektu ustawy o zniesieniu podatku od wynagrodzeń Rada Najwyższa ZSRR podejmie dyskusję na niemniej ważny temat: skrócenia dnia roboczego.

Już dziś około 16 milionów osób — w górnictwie węglowym, hutnictwie, przemyśle chemicznym i w szeregu innych gałęzi produk-

9 maja — święto narodowe Czechosłowacji

Przyjaciele — sojusznicy — partnerzy

Wywiad z ambasadorem CSR — Karem Vojackiem

W związku z przypadającym w dniu 9 maja Świętem Narodowym Czechosłowackiej Republiki Ludowej — XV rocznicą wyzwolenia — Redakcja Agencji Publicystyczno-Informacyjnej API uzyskała od Ambasa-

dora CSR w Polsce — Karela Vojacka, specjalny wywiad.

Na forum międzynarodowym — w obliczu odradzających się w NRF militarystycznych sił odwetowych — nasze państwa podejmują szereg wspólnych inicjatyw. Czy można prosić Pana Ambadora o wypowiedź w tej sprawie?

— Dla obu naszych krajów, które już niejednokrotnie odczuły następstwa agresywnego niemieckiego militarystyki — sprawą najważniejszą jest wykorzenienie odwetowych sił w

madzenia sił i środków dla przejścia do komunizmu.

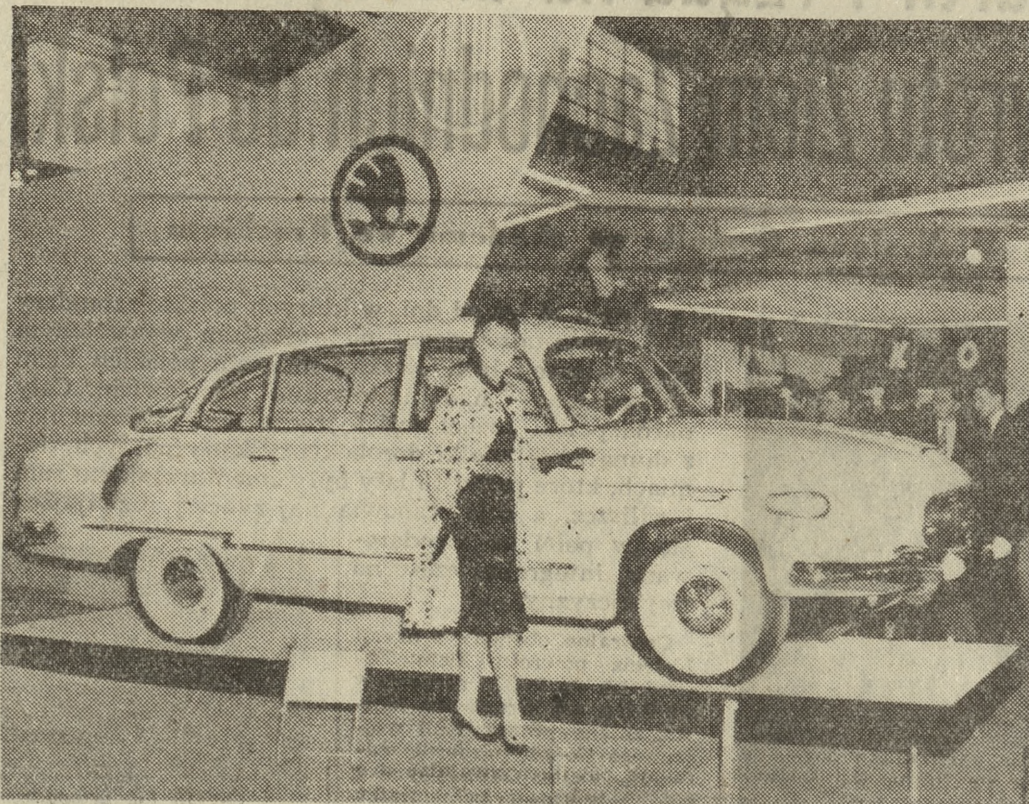
Trzeci plan pięcioletni CSR, obejmujący lata 1961—65, stanowi w swej istocie szczegółowy program urzeczywistnienia tej drogi rozwojowej. Projekty zamierzeń trzeciej pięcioletki związane są również z długofalowymi umowami o współpracy gospodarczej, jakie CSR zawarła ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami socjalistycznymi. Jednym z najważniejszych naszych partnerów w tym względzie jest Polska.

W okresie trzeciego planu pięcioletniego, nasza produk-

cja przemysłowa wzrosła o 101,3 proc., zaś produkcja rolna — niemal o 40 proc. Wydajność pracy w przemyśle zwiększyła się 1/4, a w rolnictwie — o 2/3. Równocześnie znacznie wzrosła poziom życia naszego społeczeństwa.

Może zaskakują Was fakt, że w 1965 r., co trzecia rodzina w naszym kraju będzie miała lodówkę, a co druga — telewizor. W ciągu lat 1961—65 nasi obywatele zakupią ćwierć miliona samochodów osobowych oraz 1.250 tysięcy motocykli i skuterów.

Wywiad przeprowadził: Jerzy Zajackowski



NRF i rozwiązanie kwestii z chodniego Berlina.

Jesteśmy przekonani, że propozycje, jakie w sprawach Niemiec i zachodniego Berlina przedłożył Związek Radziecki, i które popierają wszystkie kraje naszego obozu i wszystkie pokojowe siły na świecie — stanowią realną drogę do rokowań; przyczynia się do polepszenia stosunków między Wschodem i Zachodem, do zabezpieczenia pokoju i umocnienia współpracy między narodami. A w tym żywotnie zainteresowane są społeczeństwa obu naszych krajów.

Na świecie, jak również w naszym kraju, znany jest potencjał i osiągnięcia czechosłowackiego przemysłu. Co z planów dalszego rozwoju w tej dziedzinie jest zdaniem Pana Ambadora najbardziej godne podkreślenia?

— Czechosłowacja już przed drugą wojną światową znajdowała się wśród najbardziej uprzemysłowionych krajów świata. Obecnie produkcja przemysłowa CSR jest 4-krotnie większa niż przed wojną. Pomyślny rozwój naszego przemysłu był jednym z podstawowych czynników, które umożliwiły to, że w Czechosłowacji socjalizm został już w zasadzie zbudowany. Nasz kraj wszedł obecnie w nowy etap rozwoju — etap stworzenia rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego i zgro-

Wilki atakują ocalałych z Lar

Jak donoszą z Teheranu — los w dalszym ciągu ciężko doświadczają pozostałych przy życiu mieszkańców irańskiego miasta Lar, zniszczonego przez katastrofalne trzęsienie ziemi. Po powodzi i pladze jadowitych węzów, do biwakujących w pobliżu ruin miasta mieszkańców zakradają się nocami stada zgłodniałych wilków. Kilkadziesiąt osób zostało już pogryzionych przez te drapieżniki. (PAP)

9 bm. nasz południowy Sasiad — Czechosłowacja — święci XV rocznicę wyzwolenia. Czas mija i oto nowe państwo czechosłowackie obchodzi swe wielkie święto. W tym dniu naród polski przesyła brałnim narodom CSR gorące pozdrowienia. Współna jest droga i te same przed nami cele. Nasza fotografia prezentuje piękny, najnowszy model „Tatry 603” — symbol rozwoju gospodarczego Czechosłowacji.

Fot. — CAP

W ciągu ubiegłych lat obustronnie korzystna współpraca między Polską i Czechosłowacją poważnie się rozwinęła. Jakże, zdaniem Pana Ambadora, są perspektywy dalszego rozszerzenia i wzbogacenia form tej współpracy?

— Jak już powiedziałem, Polska jest w dziedzinie ekonomicznej jednym z naszych czołowych partnerów. Istnieją po ważne możliwości dalszego rozwoju tej współpracy, co dałoby znaczne korzyści narodom obu naszych krajów. Istnieją — moim zdaniem — duże możliwości zacieśnienia współpracy w oparciu o najwyższe formy socjalistycznej podziału pracy, zwłaszcza w zakresie kooperacji i specjalizacji produkcji.

Pan, Panie Ambadorze, przebiegając przez wiele już lat w naszym kraju, poznał zainteresowania kulturalne polskiego społeczeństwa. Jakże, zdaniem Pana Ambadora, osiągnięcia kulturalne narodu czechosłowackiego byłyby szczególnie godne

MAŁA ENCYKLOPEDIA

WOJEWÓDZTWO SZCZECIŃSKIE

Woj. szczeciński zajmuje obszar 12.677 km² i zamieszkałe jest przez blisko 740 tys. osób. Szczecin jest największym ośrodkiem ludności urodzonej po wojnie na swoim terenie i siedzibą największego portu polskiego, do którego w roku 1959 zawinęły 5433 statki. Port ten przeladował w tymże roku ponad 7,3 mln ton towarów.

Rolnicze w zasadzie, zamieszkałe jest jednak w 60 proc. przez ludność miejską. Stolica województwa — Szczecin liczący już przeszło 270 tys. mieszkańców, z których ponad 100 tys. urodziło się w Szczecinie, jest siedzibą trzech wyższych uczelni, czterech stałych scen teatralnych, filharmonii, licznych klubów, bibliotek, Archiwum i Muzeum.

Szczecin, to także ważny ośrodek przemysłowy. Znajduje się tu druga co do wielkości stocznia produkcyjna, stocznia remontowa, stocznia rzeczna i jachtowa, duży ośrodek rybołówstwa morskiego, huta żelaza, papiernia, cementownia, fabryka superfosfatów, fabryka włókien sztucznych, liczne zakłady przemysłu spożywczego, rozbudowuje się ośrodek przemysłu elektrotechnicznego i chemicznego.

Las północny województwa to przede wszystkim miejscowości wypoczynkowe i uzdrowiskowe. Obok tak znanych miejscowości jak Międzyzdroje, Dziwnów, Rewal, Niechorze, odbudowane zostały, względnie są w odbudowie ośrodki uzdrowiskowe w Kamieniu Pomorskim i Swinoujściu. Swinoujście zresztą to także port i baza dużego ośrodka rybołówstwa dalekomorskiego.

Las środkowy i południowy woj. szczecińskiego to głównie rolnictwo. Przemysł reprezentowany tu jest przez kilka zakładów metalowych i drzewnych, oraz zakłady

przetwórstwa spożywczego. Do największych należą wytwórnie win w Dębnie Lubuskim, Fabryka Sprzętu Okrętowego w Reczu Pomorskim, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Stargardzie i powstający zakład przemysłu elektrotechnicznego w Załomie pod Szczecinem.

Woj. szczeciński to także do mena PGR-ów, które uprawiają tu 46 proc. gruntów ornych, ZAP



Urny z ziemią z pól bitewnych dla mauzoleum grunwaldzkiego

Jedną z ważniejszych imprez składających się na uroczystości 550 rocznicy wielkopomnego zwycięstwa nad Zakonem Krzyżackim i inauguracji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego — w lipcu br. na polach Grunwaldu — będzie złożenie w mauzoleum grunwaldzkim urn z ziemią pobraną z pól bitewnych, w których walczył w II wojnie światowej żołnierz polski.

W dniach 10—12 lipca br. odbywać się będzie uroczyste pobieranie ziemi z pól wojennych. Dokonywać tego będą przed-

Wiek obliczany w... różach

Niedawno minęła piętnasta rocznica od dnia, gdy w starych kronikach po raz pierwszy wymieniono nazwę wsi Zakrzewo, leżącej na prastarej piastowskiej Ziemi Złotowskiej. Miejscowe koło ZMW w swoisty sposób uczciło 500-lecie swej wsi.

Młodzi uporządkowali park wiejski i zasadzili w nim tyle róż ile lat liczy Zakrzewo.

stawiciele ZBoWiD oraz uczestnicy walk.

Ziemia do urn pobrana zostanie m. in. z Westerplatte, Borów Tucholskich, nad Bzurą i spod Kutna oraz z Warszawy, Modlina i Kocka. Szlak bojowy Ludowego Wojska Polskiego symbolizować będą urny z ziemią z pól bitewnych: Lenino, Darnica, Praga-Warszawa, Kolobrzeg, Nysa i Rothenburg, Berlin, Melnik i Praha.

Symbolem bitew stoczonych przez żołnierza polskiego na Zachodzie — będą urny z ziemią spod Narwiku, Dieuze, Torku i El Ghazala, Monte Cassino, Falaise i Chambois oraz Arnheim. (PAP)

Nurt żywy i ambitny

Problemy kulturalne Ziem Zachodnich i Północnych

Co charakteryzuje życie kulturalne polskiego Nadodrza i Ziem Północnych? Zasada mniej więcej równego startu. Silna stonkowo baza w postaci urządzeń kulturalnych. A nade wszystko dwojaki rozwój życia kulturalnego; bądź opartego — w ostatnich latach — na ożywieniu ruchu społecznego, bądź holdującego bardziej tradycyjnym metodom kierowania ruchem kulturalnym.

Do pierwszej grupy zaliczyć trzeba takie tereny jak województwo zielonogórskie, wrocławskie, olsztyńskie. Sporządzone ostatnio na podstawie dokładnej analizy statystyki Ministerstwa Kultury i Sztuki wykazują, że właśnie w tych województwach powstało najwięcej stowarzyszeń kulturalno-społecznych, że stowarzyszenia te rozwinęły niezwykle bujną i oryginalną działalność. Nie trzeba przecieżyć szerzej omawiać działalności takich stowarzyszeń, jak Lubuskie Towarzystwo Kulturalne czy Stowarzyszenie „Pojezierze” i inne, aby znaleźć potwierdzenie owego osądu. Jest to obywatel ciekawski, że na ogół społeczeństwo na tych terenach jest jeszcze bardzo młode, że brak tu żywszych tradycji pracy społecznej, która bardziej przychylny klimat znajduje właśnie w Polsce centralnej. Wystarczyło jednak zapalenie zielonego światła dla społecznej inicjatywy, wystarczyła przede wszystkim zyciowa postawa władz terenowych, aby życie społeczne osiągnęło tu niebywały gdzie indziej rozkwit. Warto przy tym zaznaczyć, że stowarzyszenia społeczne na tych terenach skupiają pod swoimi wpływami całokształt życia kulturalnego, że nie ma tu rozdrobnienia organizacyjnego, typowego np. dla województw krakowskiego czy warszawskiego.

Spadek współczesny

Nieco inaczej przedstawia się sprawa w województwach, które nie posiadają tak silnych ośrodków kultu-

ralnych i naukowych, jak Wrocław, bądź tak silnych grup społecznych i tak czynnej postawy ze strony władz terenowych, jak Zielona Góra czy Olsztyn. Myślę przede wszystkim o Opolu. Myślę o Szczecinie i Koszalinie. Według porównawczych informacji statystycznych — w województwach tych liczba inteligencji jest bardzo niska (wynosi ona — przyjmując za podstawę cenzus średniego wykształcenia — około 2 proc. ludności). Ilość mieszkańców, posiadających wyższe wykształcenie, da się określić dopiero stosunkiem dziesięć do tysiąca, a nawet jeszcze mniej.

Dlaczego tak jest?

Nie wolno zapominać, że okupant hitlerowski nie dopuszczał do rozwoju polskiego szkolnictwa na tym terenie, że prześladował inteligencję polską, że ją w czasie wojny wyniszczył fizycznie. A mimo to ogólny poziom społeczeństwa Opolszczyzny, wyznacza jej nienajgorszą rangę kulturalną. Nie ma tu promieniujących środowisk twórczych, mało jest inteligencji, ale istnieje za to wysoka kultura dnia powszedniego. Jak rzadko gdzie, rozwija się tu na wsi telewizja i motoryzacja, wiele wsi jest oświetlonych jarzeniówkami, mimo braku lekarzy (jeden na 10 wsi!) sieć placówek służby zdrowia jest stosunkowo dobrze rozbudowana.

Ambicje małych miast

Byłoby truizmem powtarzanie raz jeszcze, co osiągnięliśmy na Ziemiach Zachodnich i Północnych w ciągu tych piętnastu lat, ile powstało tu nowych teatrów i kin, ile wyższych uczelni. Ogólny standard kulturalny na tych ziemiach mierzyć trzeba inną miarą, niż na innych terenach Polski.

Gros ludności Ziem Zachodnich i Północnych pochodzi z tych województw, które w Polsce przedrewolucyjnej były najbardziej zaniebane bądź z różnych części świata, gdzie od kultury polskiej ludzie ci byli niemal zupełnie oderwani.

Niemal wszystkie miasteczka powiatowe, jak Jelenia Góra, jak Świdnica, jak Nowa Sól, Słupsk, czy Ostrołęka, jak tyle, czy innych, mimo zniszczeń wojennych, mimo nader trudnego startu wykazały ogromne ambicje, dalekie od partykularizmu. W miastach tych powstały własne teatry, zawiązały się kluby inteligencji i kluby młodzieżowe, miasta te pragną nieraz konkurować z ośrodkami wojewódzkimi.

Jest w tym nadzieja: dalsze go rozkwitu życia kulturalnego, choć nie można przemilczać również pewnych niebezpieczeństw.

Dysproporcje

Charakterystyczne dla ośrodków kulturalnych tych ziem są silne skupiska młodzieży twórczej, tutaj już wyrosłej i dojrzalej. W samym Wrocławiu istnieje pięć klubów studenckich i młodzieżowych, kluby takie istnieją w każdym powiatowym miasteczku wszystkich województw zachodnich. Dwa nurty życia kulturalnego, jeden elitarny, drugi powszechny — są zjawiskiem widocznym również na tych terenach. Niemniej jednak, pewne ustalone schematy organizacyjne życia kulturalnego winny być tu w dalszym ciągu kultywowane. Fakt istnienia teatru ku eksperymentalnego w Opolu nie powinien zwalniać drugiego, „normalnego” teatru w tym mieście od podnoszenia swego poziomu, od starannego doboru repertuaru. Nie można odmawiać młodzieży prawa do twórczego eksperymentu, ale jednocześnie winna iść szeroka fala normalna praca upowszechniająca kulturę.

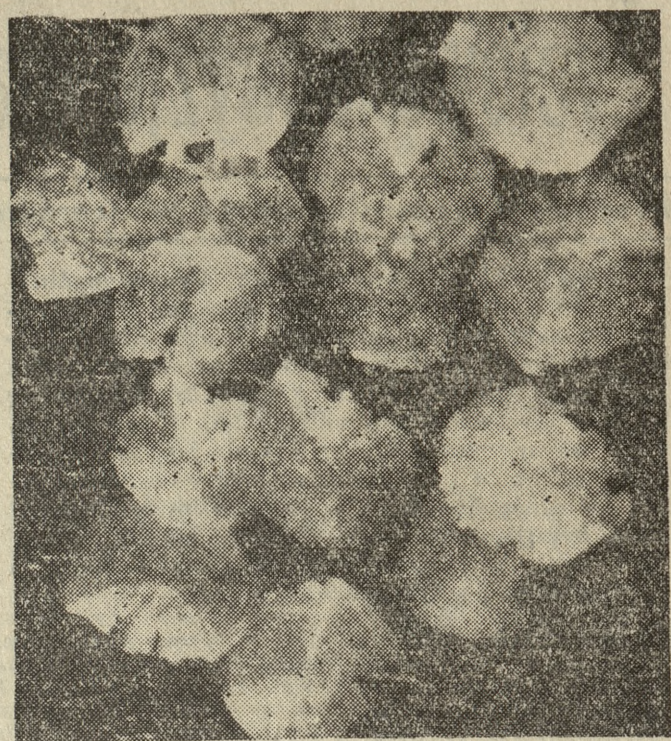
Dlatego cały wysiłek powinien być tutaj zwrócony na kształcenie kadr kulturalnych, dlatego tak duże znaczenie mają tu nie tylko kluby, ale uniwersytety powszechne, ale świetlicie i domy kultury, zwłaszcza na wsi. Dysproporcja między kulturą humanistyczną miasta i wsi jest tutaj wciąż jeszcze zbyt wielka.

Model współczesny

Nie oznacza to, oczywiście — i w żadnym przypadku — iż rozwój kulturalny tych ziem wykazuje objawy

jakiegoś schorzenia. Usamodzielniają się one pod względem kulturalnym z roku na rok. Posiadają pod własnym zarządem opery, operetki i teatry. Posiadają trzy, dobrze działające na ich korzyść i w ich interesach — wydawnictwa. Posiadają trzy instytucje naukowe, uwspółcześniające ostatnio tematykę swojej działalności. Posiadają trzy tygodniki społeczno-literackie, osiem dzienników, wiele periodyków innego typu. Wypracowały sobie własny model kultury. Jest to model na wskroś współczesny i ambitny. Model, służący edukacji współczesnego, socjalistycznego społeczeństwa, największego bogactwa ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Leszek Goliński



Łuski rybie (w powiększeniu) znaleziono w najstarszej warstwie kulturowej w osiedlu rybackim nad Motławą z okresu przed tysiącem lat.

Fot. — K. Przychodźki

Gdańsk słowiański

W najstarszej części Gdańska, w jego rybackim osiedlu, prowadzi wykopaliska stacja archeologiczna PAN. Stały na tym miejscu kiedyś domy, które zniszczyła wojna. Pod gruzami robotnicy specjalnie wykwalifikowani, ostrożnie zdejmują je drugą. Oglądamy właśnie takie stanowisko.

Kierownik robót mgr Andrzej Zbierski, świetny badacz wczesno-średniowiecznego Gdańska, udziela cennych informacji.



Od 10 lat prowadzimy w Gdańsku prace wykopaliskowe — zapoczątkowane przez prof. K. Jażdżewskiego — mówi mgr A. Zbierski. Dały już one rewelacyjne wyniki. Na dużej przestrzeni odkryto słowiański Gdańsk. Zbudowano 17 poziomów osadniczych, pełnych ognisk domów, ulic i zabudowań gospodarczych. Znaleźliśmy tysiące przedmiotów, wykonanych z drewna, żełaza, kory i tyka, kości i rogu, bursztynu, skóry i włosów oraz dziesiątki tysięcy skorup glinianych, nasion i ziaren zbożowych. Prócz tego wydobyliśmy narzędzia i sprzęt rybacki, broń, ozdoby, monety i przedmioty codziennego użytku.

Z ogromnego mnóstwa ości rybich otrzymujemy kilka

sztuk. W tym miejscu bowiem, gdzie toczy się rozmowa, było przed tysiącem lat osiedle i port rybacki Motławy. Najstarsza część miasta sięga X wieku. Pierwsza wzmianka o Gdańsku, zanotowana w „Żywocie św. Wojciecha” pod datą 997 roku wskazuje wyraźnie, że już wtedy nadbałtycki gród, był miastem portowym. Z późniejszych źródeł wiemy, że ciało misjonarza, przywieziono statkiem do Gdańska. Był już wieczór, kiedy płynący żeglarze ujrzeli na brzegu światło latarni morskiej. A więc już wtedy Gdańsk posiadał światła, jako sygnały dla żeglarzy.

Przebudowanie znacznej połaci miasta wczesno-średniowiecznego wykazuje, że od X wieku do początków XIV wieku, port rybacki pełnił ważne zadanie w ówczesnym Gdańsku, który prowadził ożywiony handel ze Skandynawią, Rusią Kijowską, Bizancjum oraz Nadrenią. Przekazy mówią, że Słowiańszczyzna Zachodnią łączył z morzem Śródziemnym szlak bursztynowy. Przy wykopach znaleziono rozbudowany warsztat obróbki bursztynu.



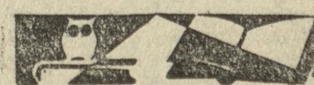
Dzieje Gdańska słowiańskiego w XI wieku nie są znane. Następne wzmianki o księstwach pomorskich, pochodzą dopiero z początków XII wieku, później urynają się dopiero w 1148 r. Gdańsk ponownie jest wymieniany,

jako gród, stanowiący własność biskupa wrocławskiego, co wskazuje na powiązanie tego miasta z Polską. I znowu powstaje luka do 1170 r., kiedy to ze wzmianką o księciu pomorskim Samborze I — Gdańsk wkracza na arenę historii już na stałe. Z Polską, a ściślej z Wielkopolską, Gdańsk za Mszczuja II był silnie związany, czego dowodzi zjazd w Kępnie w 1282 r., na którym Mszczuj uznał księcia Przemysława Wielkopolskiego swoim następcą i istotnie w 1295 r. nasz Przemysław wziął w posiadanie Pomorze Gdańskie, przypieczętował tym faktem przynależność ziem do Polski.



Gdańsk był wtedy miastem bogatym i w większości murowanym. Odstłonięcie najstarszych budowli murowanych z XIII w., obala twierdzenie historyków niemieckich, którzy mówili, że dopiero Krzyżacy w XIV wieku przynieśli ze sobą do Gdańska wzory budownictwa murowanego. Krzyżacy przynieśli do Gdańska w 1308 r. nie kulturę, lecz zniszczenie. Był to straszny dla Gdańska rok. Krzyżacy opowiedzieli się przeciw gród, spalili go i wycięli rzeźnię pomorskich i tysięcy mieszczan. W czasie prac wykopaliskowych występują obecnie często warstwy spalenizny w poziomach z XIV wieku. Jak rządy krzyżackie musiały być ciężkie, dowodzi fakt, że, gdy po bitwie pod Grunwaldem ostatecznie wpływy krzyżackie i na darzyła się okazja, gdańszczanie w połowie XV w. zburzyli zamek krzyżacki do fundamentów.

Odkrycia najnowsze dotyczące Gdańska słowiańskiego wykazały, że cała kultura materialna z X—XIII wieku, związana była bardzo silnie z kulturą materialną Wielkopolski. W ciągu 10 lat badań, nie natrafiono natomiast ani razu na ślady, które by świadczyły o statych wpływach obcych, a zwłaszcza niemieckich.



Badania archeologiczne nie są jeszcze zakończone. W okresie obchodów Tysiąclecia spodziewane jest wydanie kilkunastu tomów prac, dotyczących wyłączenia Gdańska sprzed okresu krzyżackiego. Wydanie bowiem dotąd około 70 rozpraw, nie wyczerpuje jeszcze zagadnienia i zawiera liczne luki.

Franciszek Hryniewicz

Krzysztof Zarewicz

Berlin 1945 — 1960

Ścieżki dwunastodniowy bój. Nad spalonym Reichstagiem załapał zatknięty przez sierżanta Kantarę czerwony sztandar. W pobliżu Bramy Brandenburskiej, na Kolumnie Zwycięstwa, wzniesionej przez Prusów na pamiątkę zwycięstwa nad Francją w 1871 r., plutonowy Kuklis z 1 pułku artylerii lekkiej Wojska Polskiego zatknął sztandar biało-czerwony. Na czarnych, okopanych ogniem ścianach żołnierze radzieccy i polscy wypisywali słowa: „Zwyciężyliśmy!”, „Pobieda!”.

2 maja 1945 r. hitlerowski Berlin skapitulował. Z okien ocalałych domów zwały się białe płachty. Resztki armii rzuconej na podbój świata, ustawiały się w jenieckie kolumny marszowe pod strażą radzieckich automatów.

Wówczas — przed 15 laty — Berlin był na ustach całego świata. Zdobyte stolicy hitlerizmu mówiło wszystkim: w Europie — to już właściwie koniec wojny, triumf nad faszyzmem, nad germańskim militarystycznym, które zalały świat morzem krwi i łez. Dla nas Po-

laków zdobycie Berlina oznaczało jeszcze jedno: biało-czerwony sztandar na gruzach hitlerowskiej stolicy symbolizował zwycięstwo nad najeźdźcą, który zbrojnie pierwszą przetrwał, a który symbolizował zwycięstwo tej koncepcji politycznej, która najkrótszą i najpewniejszą drogą wiodła do odzyskania wolności.

★

Dziś — Berlin znów jest na ustach opinii publicznej świata. Berlin — miasto podzielone, którego jedna część jest stolicą Niemieckiej Republiki Demokratycznej, druga zaś, pozostając nadal pod okupacją mocarstw zachodnich, przekształcona została w placówkę wypadową przeciw NRD, Polsce, Czechosłowacji, Związkowi Radzieckiemu — punkt zapalny w sercu Europy.

Za kilka dni minie już 15 lat od momentu kapitulacji hitlerowskich Niemiec i końca wojny w Europie. Ale równocześnie minie 15 lat bez traktatu pokojowego z Niemcami.

Związek Radziecki niejednokrotnie wysuwał projekt, by Zachodni Berlin przekształcić w wolne miasto, którego ludność mogłaby wybrać sobie taki system polityczny i społeczny, jakiego by pragnęła, mogłaby utrzymać stosunki gospodarcze i kulturalne ze wszystkimi krajami. Zapewniłoby to ludności pełną swobodę, a zarazem stanowiłoby tamę przeciw czyjekolwiek wtrącaniu się w wewnętrzne sprawy Zachodniego Berlina. Ten projekt aprobuje również NRD.

Dla nas, Polaków, zabezpieczenie pokoju w Europie było i jest sprawą jak najbardziej żywotną.

Najbardziej realistyczną i skuteczną drogą rozwiązania nabrzmiałego, nie rozwiązanie od tyłu lat, problemu jest zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i uregulowanie sprawy Zachodniego Berlina. Kierując się interesami Polski, dążąc do trwałego pokojowego współistnienia, wraz z całym obozem socjalistycznym będziemy prowadzić politykę, która to właśnie ma na celu.

Życiowe decyzje maturzystów

Proponujemy: mechanizacja rolnictwa lub studia ekonomiczne

W klasach maturalnych liceów ogólnokształcących i zawodowych trwają intensywne przygotowania do egzaminów dojrzałości. Wprawdzie kasztany w tym roku zakwitną później, lecz egzaminy odbędą się w terminach przewidzianych. A co potem, maturzysto? Niejeden pewnie jeszcze się waha, bo to i ten wydział nęci i tamten. Tym niezdecydowanym w pierwszym rzędzie dedykujemy ten artykuł. Może im ułatwi wybór. A proponujemy kierunki ciekawe i z wielką przyszłością.

Wielu młodych ludzi ma „ciągotkę” do mechanizacji. Ale słowo to kojarzy im się najczęściej z obrabianiem w fabryce lub po prostu z samochodem. Na ogół nie wiedzą, że istnieje także interesująca, młoda dziedzina techniki i nauki, bardzo różniąca się od innych dziedzin mechaniki — a mianowicie mechanizacja rolnictwa. Różnice narzuca specyfika produkcji rolniczej. Rozrzucona jest ona na dużych przestrzeniach, zależna jest od pory roku i dnia, od warunków klimatycznych i rodzaju gleby. Wszystko to musi uwzględnić człowiek produkujący i obsługujący maszyny rolnicze. Maszyny te mają stale do czy-

nienia z żywym środowiskiem i organizmami, których stan ulega ciągłym zmianom. To też trzeba mieć na uwadze. Wreszcie mechanizację rolnictwa różni od innych dziedzin mechaniki także wielka różnorodność narzędzi i maszyn.

Nauka jest więc trudna, lecz ciekawa. Na Politechnice Poznańskiej istnieje jej dyn w kraju Wydział Mechanizacji Rolnictwa; studia trwają na nim pięć lat, jak i na większości innych wydziałów technicznych. Specjalizacja zaczyna się częściowo już na trzecim roku.

Studenci zapoznają się szczegółowo z budową i działaniem

podstawowych maszyn energetycznych stosowanych w rolnictwie, uczą się konstrukcji maszyn zarówno energetycznych jak i roboczych, poznają zasady stosowania maszyn, ich konserwacji, organizacji warsztatów i procesów produkcyjnych, a nawet ekonomikę mechanizacji i podstawy rolnictwa.

Opuszczają więc mury uczelni jako wszechstronnie wyszkoleni specjaliści, bardzo poszukiwani. Świadczy o tym choćby liczba zgłaszających Politechnice propozycji, zawsze przekraczająca ilość absolwentów. Biorąc pod uwagę, że znaczna część absolwentów zdobywa pracę bez pośrednictwa uczelni — na pozostałych wypadło po 3—4 posady do wyboru.

Podobnie rzecz się ma, choć nie w tak dużym natężeniu, z absolwentami studiów ekonomicznych.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu posiada dwa wydziały: Ogólno-Ekonomiczny i Handlowo-Towaroznawczy. Pierwszy odpowiadać będzie szczególnie tym, którzy mają szerokie zainteresowania dla nauk społecznych i humanistycznych. Dla uzdolnionych i pilnych otworzą się perspektywy pracy naukowej w wyższych uczelniach i instytutach naukowo-badawczych oraz w komórkach analiz ekonomicznych organów gospodarczych.

Natomiast Wydział Handlowo-Towaroznawczy przygotowuje absolwentów do zajmowania takich stanowisk, które wymagają obok przygotowania ekonomicznego także szerokiej podbudowy w naukach przyrodniczych. Będą to np. stanowiska planistów, inspektorów i radców w komisjach planowania gospodarczego, wydziałach handlu i narodowych, centralach handlu wewnętrznego i zagranicznego, organach kontroli handlowej itp.

Oba kierunki studiów przewidują na ostatnich trzech semestrach specjalizację, oba też trwają 4 i pół roku. Na Wydziale Ogólno-Ekonomicznym prowadzi się także studia dla pracujących zawodowo. Trwają one o rok dłużej. Dają te same uprawnienia i tytuł co studia normalne. Warto się poważnie zastanowić, a potem zgłosić swoją decyzję. Egzaminy egzaminami, a terminy przyjmowania zgłoszeń na wyższe uczelnie upływają na ogół 15 maja!

M. S.

O czeskiej muzyce

Przed 92 laty sławny mistrz czeskiej narodowej muzyki — Fryderyk Smetana — wyrzekł słowa, które są do dnia dzisiejszego i na pewno na zawsze pozostaną kulturalnym testamentem naszego Sąsiada z tamtej strony Sudetów: „W muzyce — życie Czechów”.

Mówimy różnymi, lecz najzupełniej wzajemnie zrozumiałymi językami. Granica przestała być barierą. My u nich, Oni u nas — czujemy się jak we własnym domu. Wzajemnie podziwiamy pewne elementy w życiu naszych narodów. Gdy jutrzejszego dnia Czechosłowacja obchodzić będzie uroczyste święto narodowe — w Polsce nie zabraknie szczerzej sympatii dla ziemi, która wydała przed laty Smetanę, Dworzaka, Janaczka, Martinu, Suchonia, Cikkera. Czeska i słowacka muzyka wrosły już pewnymi korzeniami w muzyczną Europę. Cały świat zna Dworzakowskie „Słowiańskie tańce” i jego „Symfonię z nowego świata”; muzyka Smetana dawno już zdobyła setki teatrów operowych („Sprzedana naręczona”). Dzieło Janaczka zakreśliło bardzo szerokie horyzonty.

Po raz piętnasty po wojnie nie rozbrzmiały w najbliższych dniach tony „Mojej Ojczyzny” Smetana, grającej w inauguracyjnym koncercie „Praskiej Wiosny” — festiwalu, który ma imię i chwalebny reputację w sześciu kregach muzyków. Po raz piętnasty trwać będzie przez trzy tygodnie przegląd znanych dzieł światowych i szczególnie wybranych zestawów czeskiej nowszej i dawniejszej muzyki. Tam, nad Włtawą od dawna szczytą się faktem, że już w 18. stuleciu nazwano Pragę „konserwatorium Europy”.

By dać najpobieżniejszy pogląd na rolę muzyki w Czechosłowacji wystarczy przyjrzeć się „dźwiękowemu ośrodkom” samej tylko stolicy. A więc wspaniałe rozbudowane różgłównia z dwiema orkiestrami symfonicznymi, specjalistycznym chórem mieszanym i zupełnie odrębnym chórem dziecięcym — nadto ze sławnym w świecie Kwartetem Smyczkowym Vlachów (odwiedzić wiosną Polskę). Akademia Sztuk Pięknych z odrębnym fakultetem muzyki, Państwowe Konserwatorium, Przewodny Teatr Narodowy (Narodní Divadlo) z dwiema

scenami w dwóch osobnych budynkach, jeszcze dwie inne „opery” — w tym pięknie zachowany teatrzyk z czasów Mozarta. Czeska Filharmonia ze 120 muzykami w ich liczbie 70 „smyczkowców”, osobna orkiestra „miejska”, inna filharmonia na Barrandowie, sławna „orkiestra bez dyrygenta”, OSIEMNASTO ZESPOŁÓW KAMERALNYCH i inne, które długo można by wliczać.

Czesi są nad podziw przywiązani do swej muzyki. Wprost w niej zakochani. Niejeden z przybyszów sądzi, że zgubili się w samo uwielbieniu. Tak przecież nie jest. Młodzi muzycy są istotnie uspaniałe do pracy przygotowani. Liczne konkursy, wysokie wymagania techniczne i artystyczne, wieloletni staż a nade wszystko zamiłowanie do tego, co się robi sprawiają, że „czeski muzykant” wszędzie może liczyć na sympatię.

dr Jerzy Młodziejewski

Małżeństwo, wierność, zdrada — to tematy wiecznie aktualne. Różne wyrażane są w tych sprawach poglądy, często bardzo subiektywne i pełne zacieńczeń. A przecież przy rozważaniu tej problematyki właśnie potrzeba spokoju i... tolerancji. Przy niedzieli — radzimy Wam przeczytać ten artykuł. Zawiera on niemało słusznych myśli. Zresztą — przekonajcie się sami.

Który mąż czy żona są pewniejsi w małżeństwie: religijni czy niereligijni? Idzie mąż na dłuższy czas od żony na wojnę, za pracę; ona sama w domu, on na obczyźnie. Nikt go tam nie zna, nikt żonie nie poskarży. — Tylko jedno go — czy ją — uratuje: sumienie wychowane na zasadach religijnych. Człowiek, który nie wierzy w nic, właściwie poza szumnie deklarowanym słowem honoru, nie ma głębszych racji, aby swego związku nie splamić. Po co się ma wytykać? (...) Bo niewierzący, czy niepraktykujący, choćby nawet chciał się opanować, sily do tego nie znajduje w sobie.

Bez łaski Bożej bowiem nikt nie może zachować wszystkich przykazań Bożych przez dłuższy czas...

Kto nie wierzy w Boga szczerze, kto nie wierzy, że małżeństwo sakramentalne jest Bożą powagą otoczone, kto nie wierzy w odpowiedzialność za swe czyny we wieczności, tego najwyższym prawem będzie prawo używania według własnych chęci i namietności. (...)

...najwierniejszymi jeszcze małżeństwami są małżeństwa ludzi wierzących, ale i praktykujących. Pewnie, że i wierzący może upaść, ale na pewno o wiele rzadziej i częściej dopiero po długich zmaganiach.

Głos z widowni

Niespokojny „Faust”

Autor niniejszego felietonu nie jest ani recenzentem, ani cziwiekiem mającym jakikolwiek inny styczność zawodową z teatrem. Jedynym jego kontaktem ze sceną jest kontakt widza. Nie będzie się więc silił na udawanie znawcy dramatu i fachową krytykę przedstawienia. Jeżeli znajdzie się tu próba oceny, będzie to zdanie widza, nie zawsze zgodne z oficjalnymi sędziami krytyków teatralnych. Po tym zastrzeżeniu, koniecznym dla uniknięcia nieporozumień, pora przystąpić do tematu.

W Teatrze Polskim „idzie” od pewnego czasu „Faust” według słynnego dramatu J. W. Goethego w

adaptacji i reżyserii Jerzego Grotowskiego.

Od razu na wstępie powiem, że „Fausta” Grotowskiego odczytałem jako swe go rodzaju parodię, chyba zamierzoną, dzieła Goethego. Niektórzy mogą mieć do autora przeróbki, reżysera i scenografa pretensje o udziwnianie oryginału, ale to już wkracza w sferę teatralnego przygotowania poznańskiego widza i jego na ogół tradycyjnych gustów.

Na marginesie warto wspomnieć, iż dzisiejszy teatr musi, a przynajmniej powinien, eksperymentować. Inna sprawa jak i czym. Publiczność przeważnie nie lubi, kiedy przedmiotem śmiałych

eksperymentów są wiekowe dzieła literatury. Przypomnijcie sobie ile wrzawy i jaką dyskusję na łamach „Głosu” wywołało zeszłoroczne przedstawienie „Wesela” Wyspiańskiego! Tamto przed przedstawieniem i „Fausta” łączą pewne cechy wspólne.

Popatrzeć się ich można w scenografii. Autorem jednej i drugiej jest Piotr Potworowski. Impo-nować on może najbardziej wytrawnemu widzowi oryginalnością, świeżością i tym, co się nazywa myślą przewodnią koncepcji. Z Potworowskim można się nie zgadzać, można dyskutować, ale trzeba uznać twórcę piętno, które on wycisnął na „Faustcie”. Zamknijcie całej akcji w kuli symbolizującej budowę atomu — to pomysł świetny właśnie dzięki swej prostocie.

Niektórzy zarzucają reżyserowi brak konsekwencji. Niżej podpisany nie zgadza się z tym zarzutem, chociaż ma duże pretensje do scenarzysty, że z Goethego zrobił rzecz aż tak śmiałą i tak — inną od klasycznego „Fausta”. Zdecydowanie natomiast nie podobają mi się cyrkowe chwytły i gierki aktorów. Czyżby sugerowane przez reżysera?

Władysław Głębik w roli tytułowej jest świetny! Zresztą każda kreacja tego aktora budzi zaciekawienie. Stanisław Spazański (Mefisto), Bronisława Frejtańska (Marta) i Jacek Flur (Uczeń) nie tylko grają dobrze ale i ciekawie. O reszcie — ze względu na epizodyczne role — trudno widzowi wydawać jakieś opinie.

W sumie ciekawe i warte obejrzenia przedstawienie.

Trudno się powstrzymać od pytania pod adresem kierownictwa teatru: — Czy nie lepiej eksperymentować sztukami współczesnymi?

Jestem jak najbardziej za nowoczesnością i dobrze, że także w Poznaniu myśli się o wietrzeniu trochę przestarzałych gustów. Dziękiujemy za już i prosimy o jeszcze. Oby tylko próby i przedsięwzięcia były coraz lepsze i znajdowały coraz większe uznanie.

Marian Flejsierowicz



Faust — według J. W. Goethego scenariusz teatralny napisał reżyser przedstawienia Jerzy Grotowski. Scenografia Piotra Potworowskiego, konsultacja muzyczna Ryszarda Gardo, kierownictwo literackie — Jerzego Korczaka. W głównych rolach występują: Władysław Głębik (Faust), Stanisław Spazański (Mefisto), Zofia Żelewska (Małgorzata), Bronisława Frejtańska (Marta), Kazimierz Lastawiecki (Wagner), Eugeniusz Kofarski (Homunculus), Jacek Flur (Uczeń), i Blanka Orszajska (Stara). Na zdjęciu — Władysław Głębik w roli Fausta.

Fot. — Grażyna Wyszomirska

Światopogląd...

niach. A upadłszy nawet, potępi swój nieczyn czyn i na nowo zacznie pracować nad sobą, aby to się nie powtórzyło. Uczy też doświadczenie, że są niby „dobre” małżeństwa i u niewierzących i niepraktykujących. Ale to tylko pozór...”

Mówią fakty

Tej treści „Nauki dla narzeczonej” przygotowane przez władze ordynariatu w Gorzowie głoszone są obecnie w diecezjach na terenie Ziemi Zachodnich. Po co? Jaki cel sobie zakładali autorzy tych dokumentów? Nie jest to bynajmniej pytanie retoryczne. Jeśli hierarchia kościoła katolickiego twierdzi, że broni moralności, to wypadłoby żądać, aby zawsze „dawała świadectwo prawdzie”. Tymczasem tendencyjność cytowanych wyżej „nauk” dla każdego czytelnika jest pietruda do uchwycenia... Kilka spraw, już nawet nie z dziedziny rozważań filozoficznych, przeczy prawdziwości argumentów kurii biskupiej. Wielu czytelników może obserwować w swoim otoczeniu życie nie tylko katolików, lecz również ludzi innych wyznań czy też bezwyznaniowców. Czy istotnie zasługują oni swoją postawą na oskarżenie o szerzenie anarchii seksualnej?

Nie ma żadnych wskaźników, któ

re pozwalałyby na pewne stwierdzenie, że postawa religijna, areligijna, bądź antyreligijna miała wpływ na poziom moralny ludzi. Nie ma, bo nie prowadzi nikt odpowiednich badań. Poza wyrwanymi szczegółowymi przykładami żaden kaznodzieja nie jest w stanie udowodnić też postawionych w „naukach”. Z pomocą tej metody można jednak udowodnić np., że duchowieństwo jest moralnie zdeprawowane i będzie to równa prawda. Rozumowanie „nauk” jest dowolne i tendencyjne. Nie sądzę, aby postawa wyznaniowa miała jakiś poważniejszy wpływ na moralność nawet w tej wąskiej dziedzinie, jaką jest życie seksualne i małżeńskie. Przeciwnie: pisma takie jak „Tygodnik Powszechny” twierdzą, że otwierają się coraz szerzej nożyce między problemami religijnymi i etyczno-seksualnymi w życiu wierzących. Można zatem przypuszczać, że wpływ religii na moralność i obyczajowość seksualną jest nikły.

W argumentacji „nauk” zwraca uwagę pewien akcent szczegółów. Usiłuje się tam wyeksponować na pierwsze miejsce sprawy moralności seksualnej. Odnosi się nawet wrażenie, że poza tymi sprawami nie już więcej w życiu rodziny nie zasługuje na uwagę. Jest to rezultatem jakiejś niewątpliwie obsesji

Pod znakiem monografii

Poznańskie Wydawnictwo na rok bieżący zapowiedziało wydanie 73 pozycji, w tym 15 dzieł naukowych i kilkanaście popularno-naukowych opracowań i monografii.

Z dziedziny zagadnień społeczno-politycznych ukażą się: „Kierownictwo partii komunistycznej w stosunku do państwa socjalistycznego” — A. Łopacki. Praca ta omawia stosunki pomiędzy partią a państwem socjalistycznym na przykładzie Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych.

Pod koniec roku wyjdą z druku: „Kształtowanie się i rozwój „antysanacyjnej” opozycji w Polsce w latach 1926—30” — A. Czubiński, „Przeobrażenia świadomości narodowej górników re-emigrantów z Francji i osiadłych na Dolnym Śląsku” — W. Markiewicz i „Rozwój ruchu ludowego na Pomorzu Gdańskim w latach 1920—1926” — M. Stańskiego.

W maju Wydawnictwo Poznańskie odda do księgarni tom I pracy zbiorowej pod red. J. Burszty — „Kultura ludowa Wielkopolski”. Niewątpliwie miłośników regionu zainteresują: „Wielkopolski Park Narodowy” — przewodnik po okolicy Jeziora Góreckiego pod Poznaniem — praca Fr. Jaśkowiaka i „Dzieje m. Śmigła” — L. Gomolca, popularna monografia jednego z najżywościjszych w przeszłości ośrodków ruchu reformacyjnego w kraju. W tym jeszcze kwartale również winny się ukazać: „Z walk o przeszłość Babimojszczyzny” W. Sautera, „Sprawy oświaty i kultury województwa poznańskiego” — praca zbiorowa zlecona przez Kuratorium Szkolne; „Pomorze Zachodnie — nasza ziemia ojczyzna” — 17 prac na temat dziejów i problemów współczesnych tej dzielnicy pod redakcją K. Śląskiego. Wkładem do historii budownictwa wiejskiego będzie niewątpliwie „Budownictwo ludowe Słowińców” — K. Krajewskiego i B. Stelmachowskiej.

Na III kwartał Wydawnictwo przygotowuje między innymi „Monografię powiatu trzebońskiego”, „Dzieje wielkopolskich miast w województwie zielonogórskim” J. Wąsickiego i „Dzieje ziemi ślępeckiej”. W rezerwie „Dzieje Kępna” W. Kokocińskiego i J. Kurzawy. Pod koniec roku

zaś wyjdzie „Fragmety dziejów Słowińskiego Zachodniej” G. Labudy, „Monografia Zielonej Góry” — M. Szczanieckiego i J. Wąsickiego (rezerwa), „Przewodnik po Kaliszu”, „Przewodnik po Złotowie”. Zwrócić też uwagę należy na pracę naukową St. Kułaka „Z dziejów PPR w Wielkopolsce”, omawiającą udział komunistów poznańskich w ruchu oporu i ich działalność do roku 1947.

Z literatury wymienimy: „Żywy diabeł polski” — W. Bunikiewicz; jest to jedna z prób zebrania w całości legend i baśni ludowych o złych duchach. Ukazują się one w bieżącym kwartale. Miłośników zaś miasta Poznania zainteresują „Wspominki poznańskie” (pod red. J. Sosnowskiego) z przełomu XIX i XX wieku.

Nie wymieniliśmy wiele innych pozycji, a są między nimi i debiuty poetyckie (niektóre już się ukazały) i powieści sensacyjne i wiele ciekawych przekładów.

J. P.



Ludzie i roboty

Z tej i nie z tej Ziemi

„Praca stworzyła człowieka”. To klasyczne stwierdzenie Engelsa — chociaż zbyt często używane i nadużywane — nie straciło nic na aktualności. Bo też myśl w nim zawarta dotyczy nie tylko przeszłości rodzaju ludzkiego, ale także w sensie filozoficznym jego przyszłości. Jeśli pominąć możliwość jakiegoś kataklizmu kosmicznego — człowiek będzie istniał tak długo, jak długo będzie świadomie przeobrażał w działaniu społecznym, zgodnie z własnymi potrzebami, otaczające go środowisko przy pomocy stworzonych przez siebie narzędzi.

Nie znaczy to, oczywiście, że praca ludzka zawsze będzie miała ten sam charakter znojnego trudu rak i umysłów, że jak mówi Biblija Księga Rodzaju: „Przeklęta będzie ziemia dla ciebie, w pracy z niej pożywać będziesz po wszystkie dni żywota twego”. Co prawda, jeszcze nie raz słyszy się powiedzenie: „Dajcie nam tego, który wynalazł pracę, już my go urządzimy!” — ale rzecz polega na nieporozumieniu. Mogłoby się wydawać, że największym marzeniem i tęsknotą człowieka jest próżnowanie, błogie, nieprzerwane wczasy. W rzeczy-

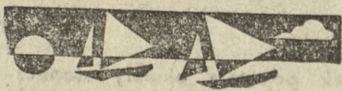
wistości tak nie jest. Owe pragnienia są tylko reakcją na nadmierną trudność ludzkiego, na dysproporcję między potencjalnymi możliwościami ludzkiego mózgu, a dotychczasową słabością człowieka wobec przyrody.



Nie jest prawdą, że człowiek pracuje tylko dlatego aby mógł... odpoczywać. Nie ma bardziej męczącego stanu jak bezczynność, nuda, pustka jałowego bytowania.

Praca staje się ciężarem tylko wówczas, gdy jest nadmierną, a przede wszystkim wówczas, gdy brak w niej wewnętrznej emocjonalnego zaangażowania się w działanie, gdy nie budzi ono zainteresowania, a jest tylko życiową koniecznością. I nie jest tu najistotniejsze, czy praca ma charakter fizyczny czy umysłowy, twórczy czy odtwórczy — murarz wieńczy wiechę wzniesioną przez siebie budowlę może mieć takie samo zadowolenie ze swej pracy jak architekt, który nakreślił plany tej budowli.

W naszych oczach rozpoczynająca się gigantyczna rewolucja techniczna. Jej konsekwencje społeczno-ekonomiczne będą chyba nie mniejsze niż rewolucji przemysłowej XVIII i XIX wieku, której wynikiem było powstanie klasy robotniczej. Daleko posunięta mechanizacja, a następnie automatyzacja produkcji, usług, ba nawet wielu odinków pracy umysłowej — z jednej strony otwiera perspektywę uwolnienia człowieka od dotychczasowego nadmiernego wysiłku, z drugiej — stawia przed nim niewspółmiernie większe od dotychczasowych wymagania pod względem przygotowania zawodowego i wykształcenia ogólnego. Tradycyjny podział na pracę produkcyjną i nieprodukcyjną, czy też pracę fizyczną i umysłową poczynają już dziś powoli ztracać swój sens, kiedyś w pełni uzasadniony.



Na pewno nie należymy do kraju o przodującym poziomie techniki, na pewno nie staniemy w czołówce pionierów automatyzacji, a jednak i u nas dokonują się procesy godne najwyższej uwagi. Liczba absolwentów szkół wyższych, liceów zawodowych i ogólnokształcących opuszczających corocznie uczelnie, jeśli nawet nie ulegałyby zwiększeniu w najbliższych kilkudziesięciu latach — dałaby w sumie w roku 2000 ok. 5 milionów ludzi z tego rodzaju wykształceniem, co odpowiada mniej więcej 75 proc. ogólnej liczby zatrudnionych obecnie poza rolnictwem. A przecież trudno przypuszczać, że nie będzie tu występować tendencja wzrostowa choćby z uwagi na przrost naturalny. Zresztą nie mamy przecież zamiaru pogłębiać na szczytach zapóźnienia, a przeciwnie

— chcemy iść naprzód i to szybko.

Automatyzacja jest procesem nieuniknionym. Będzie ona dalszym krokiem naprzód w postępie ogólnoludzkim, ale jednocześnie pociągnie ona za sobą głębokie przeobrażenia społeczne. Nie ulega wątpliwości, że tylko w warunkach planowej gospodarki socjalistycznej moż-



liwe jest pełne uniknięcie niebezpieczeństwa, jakie na strzecz będą zmiany w strukturze zatrudnienia, związane z przejściem przez automaty wielu funkcji rąk i umysłów ludzkich. Właściwy podział dóbr, możliwie pełne zatrudnienie, stopniowe zmniejszanie obowiązkowych godzin pracy a zwiększanie konsumpcji dóbr kulturalnych — są to problemy, które można i trzeba pomyśleć nie rozwiązać już w nadchodzących dziesięcioleciach.

A co będzie dalej, za sto, dwieście czy tysiąc lat? Czy roboty przejmą wszystkie dziedziny działalności już nie tylko fizycznej ale umysłowej człowieka? A idąc dalej czy roboty wyprą człowieka z wszelkich dziedzin twórczych, uczynią z niego bezproduktywnego konsumenta dóbr wytwarzanych przez maszyny, które same sobą kierują? Wszak byłoby to kres ludzkości, jej degeneracja umysłowa, a być może i fizyczna!

Nie! Takie niebezpieczeństwo ludzkości nie zagraża. Przecież właśnie człowiek będzie dysponentem i kontrolerem robotów, będzie wytyczał zadania i kieranki działania maszyn, jakkolwiek drogę realizacji tych zadań mogą one odnajdywać same. Człowiek będzie wreszcie oceniał — według własnych potrzeb i dążeń — wyniki pracy robotów. Jego potrzeby i gusty będą najwyższym i jedynym kryterium wartości dzieł tworzo-



nych przez automaty. I na tym właśnie najogólniej pojętym kierowaniu maszynami i ocenie wyników ich działania będzie polegała praca człowieka w przyszłości. Będzie to praca wykonywana przy pomocy niezliczonych robotów — narzędzi intelektualnych, pod wieloma względami doskonalszych w działaniu niż mózg ludzki, ale nie mogących zastąpić człowieka w jego dążeniu do przekształcania świata zgodnie z ludzkimi potrzebami.

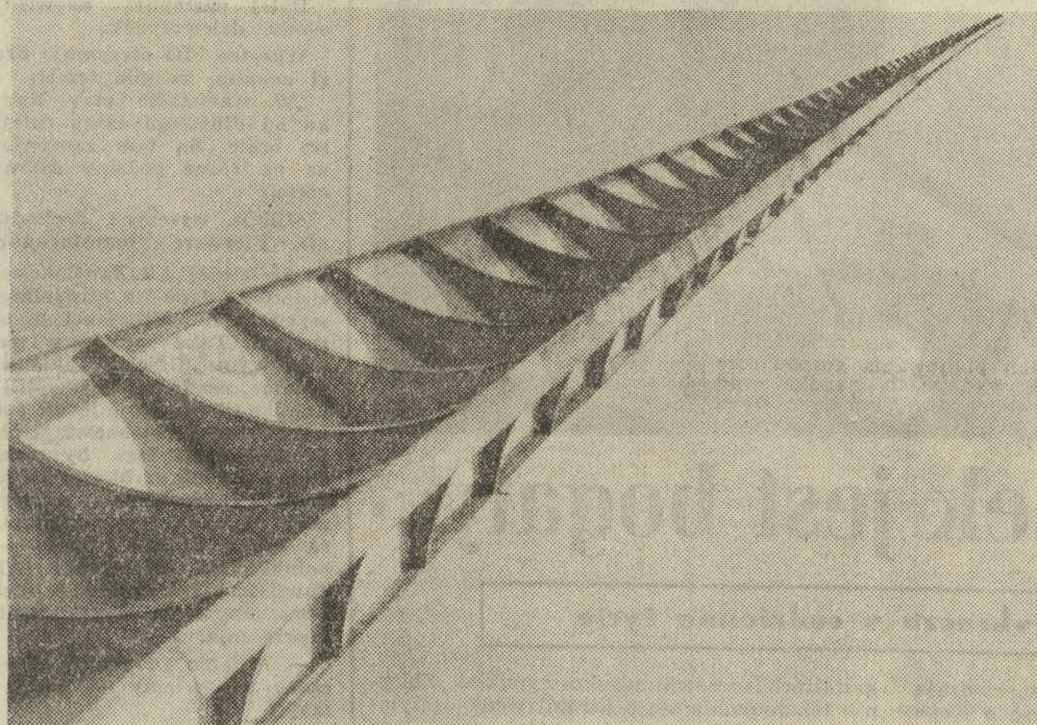
Krzysztof Boruń

Opolskie „Kroszonki“

Od 3 lat odbywa się w Opolu, organizowany przez Wydział Kultury WRN — konkurs na najpiękniejszą „kroszonkę opolską” (pisaną). W tym roku na konkurs przysłano z terenu województwa 321 prac, o pięknej, ludowej ornamentyce. Z powodu wielkiej ilości pięknych „eksponatów” — niełatwo było zdecydować o pierwszym miejscu. Przysłano 10 nagród: 10 pierwszych i 10 drugich. Na pierwszych miejscach znaleźli się artyści-kroszonkarze, pochodzenia miejscowego z pow. opolskiego, kozielskiego, krapkowickiego i prudnickiego. Dalsze nagrody zdobyli przedstawiciele ludności napływowej. ZAP

W. M.

Pamiętacie?



WZO — TO BYŁO JUŻ TAK DAWNO TEMU...

Dawno, w 1948 roku, otwiera swe podwoje we Wrocławiu — Wystawa Ziemi Odzyskanych. „Na wieczną rzecz pamiętkę” stanęła wówczas w stolicy Dolnego Śląska słynna iglica. Jej smukły kształt uwiecznił nasz fotoreporter na zdjęciu podczas swej niedawnej wizyty w nadodrzańskim grodzie. Niestety, z przyczyn technicznych, zmuszeni byliśmy wrocławski symbol usytuować niezupełnie pionowo...

Fot. — H. Dera

a zdrada małżeńska

seksualnej, charakteryzującej postawę duchowieństwa katolickiego. Ważniejsza jednak jest sprawa zgubienia z pola widzenia kościoła licznych spraw składających się na pojęcie moralności. Sądzić by można, że poza trzema pierwszymi przykazaniem dekalogu i przykazaniem „nie cudzołóż” już nie więcej narzucających, dla których nauki te są przeznaczane, w ich przyszłym małżeństwie obchodzić nie będzie. Tymczasem są sprawy co najmniej równie ważne w małżeństwie. Istnieje olbrzymi wachlarz problemów etycznych rzutujących na miejsce rodziny w społeczeństwie i jej obowiązki społeczne, wychowanie dzieci, praca zawodowa. W „naukach dla narzeczonych” nie ma dla nich miejsca.

Potrzeba obiektywizmu

Poważny błąd popełniają ci, którzy uważają, że z odrzuceniem wiary w Boga odrzucić trzeba również moralność. Moralność jest zjawiskiem nie religijnym lecz ludzkim — została stworzona przez społeczeństwo ludzkie. Poszczególne religie nadały jej jedynie religijną formę, wzbogacając o dodatkowe religijne nakazy: np. trzy pierwsze przykazania dekalogu.

Twierdzenie, że odrzucenie religii równoznacznie jest z upadkiem mo-

ralnym jest równoznaczne z twierdzeniem, że moralność nie posiada humanistycznych wartości. Tymczasem istnieją motywy skłaniające ludzi niewierzących do postępowania moralnego. Siłą ich moralności jest właśnie to, że muszą czuć swą odpowiedzialność nie tylko przed otoczeniem i społeczeństwem, nie ma tu żadnej taryfy ulgowej, nie można liczyć na rozgrzeszenie... po to, by później postępować tak źle jak przed nim. Walory postawy moralnej niewierzących doceniają również pewne koła katolickie. W „Tygodniku Powszechnym” ukazały się swego czasu artykuły o etyce świeckiej, w których bardzo pochlebnie pisano o moralności bezwyznaniowców i o etyce niezależnej i jej walorach. Ale te publikacje docierają tylko do wąskich grup inteligencji katolickiej, która na ogół jest przeciwna dyskryminacji niewierzących pod jakimkolwiek względem i którą stać jest na spojrzenie obiektywne.

Zatować należy, że niektóre sfery kierownicze kościoła nie chcą się zdołać na taki sam obiektywizm w swej działalności w najszerszych kręgach społeczeństwa. Dlaczego tak czynią? Na co liczą? Nie wiemy, czy jest to subiektywnie zamierzone, ale z wnioskiem zawartego w przytoczonym na wstępie cytacie z „nauk” wynika jasno, że ludzie nie-

wierzący są ludźmi o niższej moralności, są ludźmi jakiejś gorszej kategorii. Taka deprecjacja prowadzi z konieczności do dyskryminacji, do wytworzenia wokół niewierzących atmosfery pogardy, izolacji, niechęci. Tym samym godzi w spokojne współzycie wszystkich obywateli, bez względu na ich przekonania. Tym samym stanowi instrument zakłócający życie społeczne. Jest to akcja antyludzka, antyhumanistyczna. Jeżeli niektóre sfery kościoła oburzają się, że dziś spotyka się jeszcze w ocenie działalności wojującego klerikalizmu określenia „ciemnogród”, „obskurantyzm” to, niestety, zbyt często dają one powód do operowania tymi terminami.

Twarde słowa

Być może korzystniej byłoby dla kościoła i społeczeństwa zająć się — zamiast atakowaniem niewierzących — pracą nad poprawą stosunków w samym kościele i nad ogólnym podniesieniem moralności. Czy potrzeba taka istnieje? Oto cytaty z Biblioteki Kaznodziejskiej nr 1/1958 pióra ks. Witkowiaka — który jest odpowiedzią na to pytanie:

„Kto wie czy nie mają racji ci pisarze katolicki, którzy biją na alarm, że dla coraz większej ilości ludzi współczesnych, chrześcijaństwo przestaje być życiem, a staje się tylko teorią, obrzędem i zwy-

czajem. (...) Nie wyrzekamy się wprawdzie Boga, Kościoła św., wiary św. Spełniamy nawet najważniejsze obowiązki religijne. Zachowujemy to i owo przykazanie Boże. Ale więcej jest w tym przymusu niż szczerej chęci, więcej zwyczajów niż głębokiego przekonania, więcej formy niż treści, więcej bezdusznej rutyny, aniżeli zrozumienia życiowych konsekwencji praktyk religijnych. Pływamy tylko po powierzchni katolicyzmu, a nie wnikamy w jego głębię. (...) dochodzi do tego smutnego stanu, że w kościele modlimy się, adorujemy, słuchamy Mszy św., komunikujemy, a na ulicach, w sklepach, we wspólnych kuchniach, w ciasnych mieszkaniach, w warsztatach i zakładach pracy w najlepsze się nienawidzimy, zazdrościmy sobie, kłócimy się, oszukujemy się, mordujemy się i stajemy się jedni dla drugich karami.

Niekatolicy to widzą i dlatego nam zarzucają: Wy chrześcijanie mówicie o miłości, ale wy jej nie macie. Powtarzanie przy wielu okazjach przykazanie miłości dane wam przez Mistrza, ale według niego nie postępujecie. Poczucie wspólnoty i solidarności społecznej, poświęcenie, ofiara — to są cnoty, o których wy często mówicie, ale one wśród was się nie rozwijają, lecz rozwijają się tam gdzie się na Chrystusa nie powołują. (...)

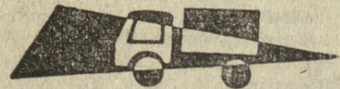
Twarde są słowa naszych krytyków. I niestety niewiele możemy im przeciwstawić na swoją obronę. Jest w nich bowiem wiele słuszności.”

Weekend — koniec tygodnia

Życie stawia przed nami problemy pracy; jej usprawnienia, intensyfikacji, lepszego jej zorganizowania, zwiększenia wydajności. Dobrze pracować może jednak tylko człowiek wypoczęty. A więc staję przed nami i problem wypoczynku, jego właściwej organizacji, wyboru takich jego form, które gwarantują najlepszą regenerację sił. Rzecz nie jest błaha. Warto jej poświęcić nieco uwagi.

Czy nie możemy na przykład nauczyć się tak organizować sobie niedziele i święta, by spędzać je za miastem, w oderwaniu od codziennego środowiska, codziennych zajęć i kłopotów domowych, w atmosferze pełnego odprężenia? Nie w domu, kinie czy kawiarni, ale na wolnym powietrzu, w lesie, nad rzeką, na łące. Chyba nie trzeba szerzej uzasadniać wartości takiego wypoczynku.

Powie ktoś, że wyjazd na niedzielę jest zbyt kosztowny, że są trudności z transportem,



że brak jest w podmiejskich miejscowościach warunków do wypoczynku — nie ma gdzie przenocować, a często i co zjeść. Zobaczymy, na ile słuszne są te zastrzeżenia. Zobaczymy, jak wygląda sprawa kosztów...

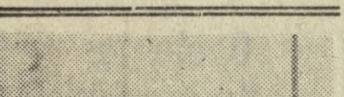
W niedzielę rano, 3-osobowa rodzina chce wyjechać autobusem PKS do miejscowości oddalonej o 15 km od miasta. Bilet dla dorosłych w jedną stronę kosztuje 4,80 zł (dla dzieci do lat 10 obowiązuje 50 proc. niżki). W obie strony podróż wyniesie niecałe 30,— zł. Dodajmy do tego czasem kilkuzłotowy koszt dojazdu tramwajem do Dworca Autobusowego — a w sumie wyniesie to 35,— zł. Teraz — sprawa aprowizacji. No, cóż — utrzymanie w domu też kosztuje, ale przypuśćmy, że dojdą do tego jakieś oranżady, owoce. Jeżeli nawet w sumie 3-osobowa rodzina wyda na racjonalny wypoczynek nadprogramowe 50,— zł, to przecież nie jest to taka zawrotna suma. Nawet przy skromnej — miesięcznej pensji, nie stanowi to poważnego obciążenia budżetu domowego. Zresztą w razie trudności budżetowych, można ograniczyć niedzielne wyjazdy, choćby do dwóch niedziel w miesiącu. Rzecz w tym, by z nich w ogóle nie rezygnować...

Poza tym — nie muszą to być konieczne wyjazdy indywidualne. Jak wiadomo, ORZZ łoży duże sumy na organizowanie wypoczynku dla swoich załóg. W bieżącym roku — jak i w ubiegłym — przeznaczyla ona na budowę i rozbudowę podmiejskich campingów i na zagospodarowanie wodnych nabrzeży — 12.510 tys. zł. —



Prócz tego, poszczególne zakłady również wydzielają nie małe sumy na ten cel.

Huta im. Lenina, kosztem 100 tys. zł (z zakładowych funduszy) urządziła kąpielisko i przystań rzeczną z wypożyczalnią kajaków, bufetem i kawiarenką. Zakłady Cegielskie



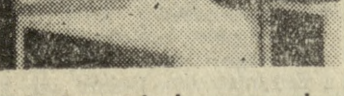
Teleskop, poszczególnie zakłady również wydzielają nie małe sumy na ten cel.



Teleskop, poszczególnie zakłady również wydzielają nie małe sumy na ten cel.



Teleskop, poszczególnie zakłady również wydzielają nie małe sumy na ten cel.



Teleskop, poszczególnie zakłady również wydzielają nie małe sumy na ten cel.

go w Poznaniu organizują dla swojej załogi wypoczynek na zalesionych terenach Owczych Główn i w Jeziornej (mają one ponadto dwa własne autokary, a na trasach wycieczkowych kursuje 15 samochodów ciężarowych, przystosowanych do przewożenia pasażerów).

Wrocławski „Pafawag” w letnie niedziele i dni świąteczne chętnie odpoczywa w Zagórzu Śląskim i w Sobótce.

Robotnicy łódzcy w tym roku będą znacznie lepiej odpoczywać niż dotychczas.

Są więc możliwości przyjemnego spędzenia dni wolnych od pracy. A dni tych mamy w roku co najmniej 52 (licząc tylko niedziele). Trzeba tylko nabrać nawyku ruszania się z domu.

Adresujemy ten artykuł — „tylko dla kobiet”. Dlaczego? Po prostu dlatego, że kobieta jest „ministrem spraw wewnętrznych” w domu. Od niej zależy organizacja wewnętrznego życia domowego. Jeżeli kobieta powoli przyzwyczaiła się do niedzielnych wyjazdów za miasto — po pewnym czasie i sąsiedzi pójdą w jej ślady. Nadchodzi lato — najlepszy czas po temu, żeby roz

Na zdjęciu górnym projektor kinowy produkcji łódzkiej Zakładów Kinotechnicznych.

Jak powstają okulary słoneczne! Podajemy systemem książki kucharskiej: bierzemy szklaną, dmuchaną płynną masę szklaną, dmuchaemy z niej kulę, którą po ostygnięciu tnijemy na kawałki. Z owych kawałków wycinamy pożądanego kształtu szkła...

Kopciuszek jest bogaty...

Technika wkracza w codzienne życie

Bajki mają to do siebie, że... sprawdzają się w życiu. Znamy opowieść o Kopciuszku. Kopciuszkiem nazwano swego czasu nasz przemysł optyczno-precyzyjny...

Daremny byłby trud szukania w przedwojennych spisach większej ilości placówek, trudniących się tą właśnie produkcją. Nasz przemysłowy Kopciuszek wyrósł w 15-lecie na dorodną pannę, co prawda nie uwielbianą przez królewskiego amanta, lecz przez szarego człowieka naszych czasów. Nie jest to chyba przesada. Nasze panie zdobyły swe oblicza nowoczesnymi okularami przeciwsłonecznymi, zdjęć fotograficznych dokonujemy aparatami „Druh”, „Start”, „Fenix”, powiększamy „Krokusami”, liczne fotografie zdobyły nasze albumy — utrwalając nasze przeżycia, świadczą również o tym, że coś w rodzinnym przemyśle optyczno-precyzyjnym się dzieje.

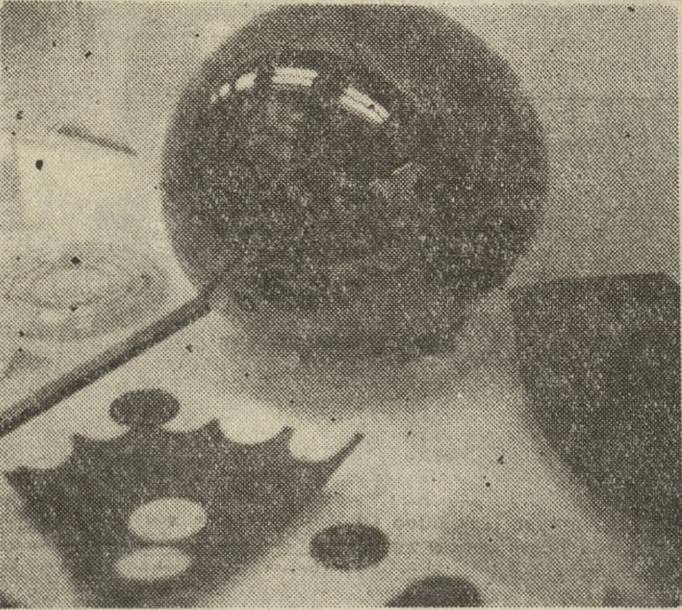
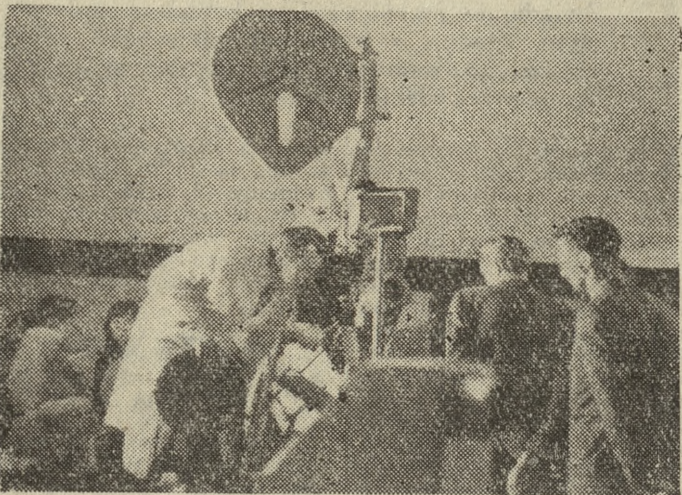
Wystawa postępu technicznego przemysłu optycznego i precyzyjnego, zorganizowana przez Zjednoczenie w Warszawie — „ujawniła” wiele nowości określanych jako prototypy. Amatorów fotografii zaskoczy popularny aparat „Alfa” na filmy 24 x 36 mm, posiadający trzy czasy naświetlenia (30, 60 i 125 ułamka sekundy). Powiększalnik „Beta”, by już zostać przy greckim alfabecie, jak i aparat „Alfa”, mają nowoczesny kształt, nadany przez plastyków. Udoskonalony, sięgający szczytów techniki aparat „Fenix II S”, jest dojrzały pod każdym względem. Uzbudowano go w światłomierz, dalmierz, automatyczne połączenie wyzwalające żarówkę błyskowe i flesz. Szybkość migawek obejmuje skalę od 1 sekundy do 1/300 sek. Na dodatek w aparacie znajduje się samowyzwalacz oraz licznik, który po wyjęciu filmu automatycznie ustawia się na punkt zerowy.

Poszerzył się znacznie wachlarz przyborów pomocniczych, m. in. o nowe rurkowe statywy, które przeszły już próbę wytrzymałości, zwiększyła się ilość i różnorodność filtrów, wyprodukowano nowe obiektywy, a wśród powiększalników króluje „Krokus Color”, który jest bardzo „ruchliwy” i umożliwia wszechstronne wyrównanie obrazu.

By nie posadzić mnie c patriotyzm fotoreporterski przejdę na inne dziedziny produkcji. Telewizję pozostawiam kompleksowi niższości małego ekranu przez zastosowanie przystawkowej soczewki wodnej. Jest to stosunkowo niewielka inwestycja, na którą się składa zakupienie szklanego zbiornika o

począć weekendową akcję. — Tak, niech to będzie akcja na terenie każdego domu. Może powoli wszyscy zrozumiemy, że odpoczynek za miastem jest znacznie przyjemniejszy i zdrowszy, niż np.: kino czy wielogodzinne wysiadanie za stołem w czasie odwiedzin u krewnych, bądź znajomych, z którymi zresztą również można zorganizować wspólną wycieczkę.

Stanisława Orzełowska



Przeczytajcie ten reportaż. Zawiera autentyczne fakty. Dramatyczny charakter opisanego sprawy skłonił jednak dziennikarza do zmiany nazwisk bohaterów i „bohaterów” oraz podania pewnych szczegółów — zabiegowi zwanemu retuszem.

Listopad. Gmach szkoły. Dzwonek telefonu.

— Proszę! — rzuca do mikrofonu nauczycielka.

— Chciałbym tylko ostrzec — słychać męski głos — że dziewczynki nagminnie uciekają z lekcji. Mówi stroskany ojciec...

To tylko początek. W miarę upływu czasu tajemniczych ostrzeżeń jest coraz więcej. Są też anonimowe informacje.

— Właśnie w tej chwili — wydobywa się ze słuchawki głos — kilka dziewczynek z waszej szkoły uprawia nieład w samochodzie...

Nauczycielka biega zobaczyć, sprawdzić. Kłamstwo!

To jest kłamstwo!

Komenda MO w powiatowym mieście K. Tutaj trafia anonimowy list:

„Mam nieletnią córkę, która została zarażona i pod biełem (...) przyznała się, że coraz to z koleżankami, które ją wciągnęły i nauczyły, co dzień lub drugi (...) od sierpnia chodziła do starych dziadów samotnych, lub gdy żona pracuje, a to lekarza Brockiego, urzędnika Wasiaka, grafika Tomkowskiego, i szewca Ma licza...”

Dalej następują nazwiska ośmiu dziewczynek.

Wkrótce MO otrzymuje drugi anonim, za nim trzeci:

„W warsztacie przy Rynku” od dłuższego czasu dzieją się orgie. Są tam zamawiane na różne godziny dziewczęta...”

Milicja wszczyna dochodzenie. Pierwsze przesłuchanie — 16-letniej Ali Zawilak potwierdza dane z anonimowych listów. Milicjanci są poruszeni. Taka sprawa w powiatowym mieście! Takie ogromne nasilenie zła woli!

Pełni najlepszych intencji funkcjonariusze postanawiają do prowadzić do tego, by przestępcy stanęli szybko przed sądem. Dochodzenie nabiera więc rozmachu; przesłuchania są coraz dłuższe. Nagle — komplikacja. Koleżanki Ali Zawilak, która zeznawała pierwsza, stanowczo wszystkiemu zaprzeczają.

— My nie o takich rzeczach nie wiemy — powtarzają.

Milicjantom trudno w to uwierzyć. Są przecież doniesienia. Jest zeznanie Ali. W mieście głośno o orgiach. Energia, ożywiająca funkcjonariuszy z K. oraz lek dziewcząt przed przedłużającym się przesłuchaniem — dają rezultaty.

— Tak, to prawda, co mówiła Ala — oświadczają z wysiłkiem uczennice.

— Więc chodźcieście w tych celach do warsztatu Fa sta? Czy byli tam jeszcze inni mężczyźni? — pytają prześluchujący.

— Tak. Tak. Tak Tak...

Tymczasem anonimowy znów trafiają do szeregu osób.

Lekarz Brocki czyta:

„Zarażona jestem przez ciebie, więc musisz mi płacić za leczenie”. Rodzice niektórych uczennic otrzymują inne listy: „Wasza córka to pierwsza ... w mieście”. Powiatowe miasto przypomina teraz wulkan. Stugębna fama rozgłasza coraz to nowe wersje.

A dochodzenie trwa. Wkrótce za Fastem, Brockim i Tomkowskim zamykają się drzwi aresztu śledczego. Następują konfrontacje.

— Tak, poznaję go — mówi 14-letnia Ewa Wolska — to bednarz Fast, byłam u niego wiele razy w tych celach...

— Siedzącej obok mnie dziewczynę w ogóle nie znam — stwierdza kategorycznie i z oburzeniem podejrzana.

Inne konfrontacje są do tej podobne, kubek w kubek. Do piero, kiedy kolej na Alę Zawilak i Tomkowskiego, dziewczynę

czyna nie potrafi wskazać, którzy z okazanych jej dwóch mężczyzn jest jej krzywdzicielem. A przecież zeznała, że była u niego nie raz. Tegoż dnia Ala oświadcza:

— Odwołuję wszystkie moje zeznania w sprawie nieład. Są one nieprawdziwe. Złożyłam je za namową Bałki. Ale zbrzdziło mi już to ciągle kłamanie... — Przesłuchiwanie koleżanki Ali też odwołują swoje zeznania.

— Nie o takich rzeczach nie wiemy — mówią tak samo jak w pierwszej fazie dochodzenia. I jeszcze jedno przesłuchanie. Przez wiceprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej z udziałem biegłego psychologa.

— Kłamałyśmy. Dlaczego? Obawa (pierwszy raz zetknęłyśmy się ze śledztwem) no i wokół nam to wmawiano... taki jest sens wyjaśnienia dziewcząt. Wszystkich. Z wyjątkiem Ali Zawilak. Ta podtrzymała swoje pierwsze zeznanie.

Ala Zawilak, zapytana o rozkład mieszkań sprawców mówi na ten temat bez zająknięcia. Rysuje szkice. Tylko, że wyjaśnienia i szkice są odmiennie od rzeczywistości. Ala nie mówi prawdy. To jest oczywiste...

Przed podejrzanymi otwierają się drzwi więzienia. Radość z odzyskania wolności jest jednak mocno zprawy na gorczy. Anonimowe listy i fałszywe doniesienia przekreśliły ich nieposzlakowane opinie, zdobyte długoletnią, uciążliwą pracą. Przekreśliły u wielu bezkrytycznych ludzi. Rzecz w tym, że bezkrytyczni wcale nie zachowywali swych bezpodstawnych sądów dla siebie, lecz dzielili się nimi z innymi osobami. Dlatego niemal na każdym kroku ekspodejzani spotykają się z dwuznacznymi uśmiechami i szeptami.

— O, to właśnie ten, którego aresztowano za nieład z nieletnimi — mówi się na wiodok Brockiego i jego towarzyszy niedoli. — Wprawdzie potem sprawę umorzono, ale coś tam musiało być...

Kto jest autorem?

Naiwnością byłoby sądzić, że autorką tej intrygi jest Ala Zawilak. Liczne anonimowe listy i telefoniczne świadectwa, że działały tu w sposób wyrafinowany inne osoby, w ręku których Ala była bezwolnym narzędziem. Trudno precyzyjnie określić jaki był cel intrygi. Znamy za to do końca skutki: krzywda moralna, którą wyrządzono podejrzanym, szkole, dziewczętom i ich rodzicom. W imię których brudnych interesów.

Dlaczego wyciągamy na światło dzienne tę ponurą sprawę? Dla przestrogi bezkrytycznym. Nie ulega bowiem wątpliwości, że intrygant nie by nie zdziwiali, gdyby rozsiewane przez nich plotki i oszczerstwa zostały przyjęte sceptycznie.

Lekkomyślność, bezkrytycyzm, naiwne dawanie posłuchu plotkom, niestety są u nas częste. Ci, którzy tymi wadami grzeszą, ilekroć będą chcieli „kolportować” obciążające bliźnich informacje, niech sobie przypomną smutną historię z powiatowego miasta K.

*

Chcielibyśmy mieć nadzieję, że autorzy anonimowych listów zostaną wykryci i ukarani.

Michał Łuczak

*) zachowujemy styl oryginalny.

Tekst i zdjęcia: Eugeniusz Kitzmann

Na spotkanie miasteczkom

Wydawnictwo Poznańskie w Dniach Oświaty

Jest jedna bardzo ważna strona organizowanych co roku Dni Oświaty. Być może nieco za mało o niej myślimy — my, którzy w swych mieszkaniach posiadamy własne biblioteki, a w cotygodniowym „rozkładzie zajęć” — co najmniej dwie, trzy wizyty w teatrze lub kinie. Dla nas te ogólnokrajowe Dni Powszechnego Czytania, Dni Wielkich Spotkań z Kulturą i Oświatą są tylko dodatkową okazją do częstszego i może bardziej atrakcyjnego niż zazwyczaj czerpania z wielu dóbr kulturalnych.

Zechcimy jednak przypomnieć sobie o tym, iż niestety nie u wszystkich jest

czyli nawiązywać do obcowania z książką, stałego kontaktu z salą wystawową, odczytów czy teatralną, jest dostatecznie silnie wyrobiony. Nie dla wszystkich jeszcze korzystanie z usług różnorodnych naszych instytucji kulturalnych jest sprawą dnia powszedniego. Dlatego wydaje mi się, że ważny jest nie tyle sam przebieg dorocznego „Dni”, atrakcyjność ich imprez — lecz ślad, jaki one po sobie zostawiają w umysłach, w przyzwyczajeniach ludzi. Te wychodzące nam z różnych stron naprzeciw imprezy „Dni” po

autorami wydawnictwa. Wspólnie z Wojewódzkim Do mem Kultury, WP zorganizuje szereg wyjazdów swoich autorów do małych miasteczek: do Jerki, Trzcianki, Czarnkowa, Krzyża, Gniezna, Smigła i Jarocina, pojadą więc: J. Brzezińska, H. Janotos, J. Koltuniak, Z. Romanowski, J. Burszta, L. Gomołec, S. Kubiak, F. Łozowski. Prócz tego: quiz w Zielonej Górze na tematy Ziemi Zachodnich, wystawa książek wydawnictwa w Koszalinie (stać komplet książek uzupełni bibliotekę w Słupsku), kiermasze w miasteczkach harscerskich, udział w warszawskiej wystawie „Książki pięknie wydane” i „wrocławskiej — „Książki i czasopisma na Ziemiach Zachodnich” — oto ważniejsze projekty wydawnictwa na tegoroczne „Dni”.

Jak widzimy jest tych wie czołów autorskich, konkursów i wystaw sporo. Oby tylko zdołały one przyciągnąć jak największą liczbę widzów, aby zdołały go w jak największym stopniu zainteresować, aby utkwiły mu w pamięci. Jeśli zdołają uznanie choć u części publiczności — w roku przyszłym ilość tych, których musimy „zdobywać” znacznie się na pewno zmniejszy.

Wanda Chila

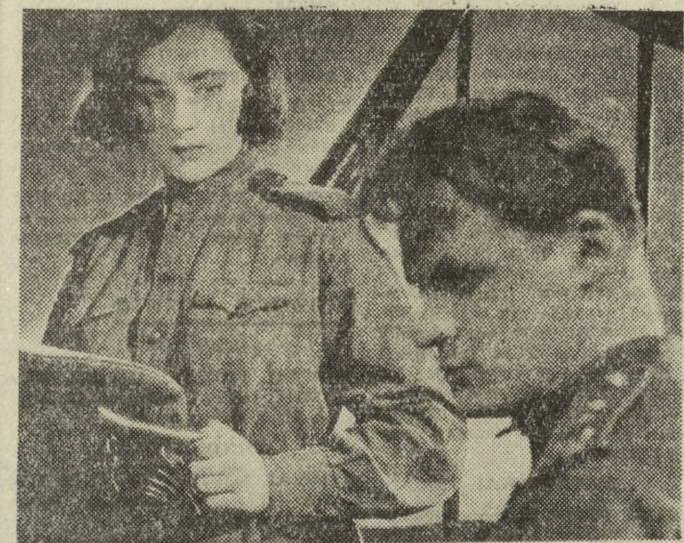


winny działać metodą — jakże skuteczną — powolnego przyswajania. Dlatego zupełnie nieprzypadkowo większość instytucji kulturalnych, skierowała swój główny plan działania frontem do małych miasteczek i wsi.

Nasze wydawnictwo — jako jedna z najbardziej w Dni Oświaty Książki i Prasy zaangażowanych instytucji — nakreśliło sobie również bogaty program różnorodnych imprez; większość z nich — a jest ich w sumie ponad 20 — odbywać się będzie wobec widza i słuchacza z małych miast. Prócz tego „miasteczkowego” kierunku Wydawnictwo Poznańskie nakreśliło sobie drugi — zwrócony w stronę Ziemi Zachodnich. Stąd wiele imprez poświęconych tej problematyce. Wydawnictwo współpracujące z wieloma instytucjami naukowymi i towarzyszącymi Poznaniu, Zielonej Górze, Szczecina, Koszalina, Słupska — chce nas obecnie zapoznać z efektami tej współpracy.

Ze zaś nawyki — jak wiadomo — najłatwiej kształtować za młodu, wiele uwagi poświęca Wydawnictwo młodzieży i popularnemu hasłu politecznicacji. Edytorzy wydawnictwa będą więc np. opowiadać młodzieży Koźmina i Jarocina, Drezdenka i Gorzowa o tym, jak powstaje książka. Sprawdzianem wiadomości młodzieży będzie przy tej okazji specjalny „quiz” z nagrodami.

O ciekawych pozycjach wydawnictwa, związanych z Ziemią Zachodnią poinformują słuchaczy rozgłośnie i wszystkie radiowęzły Poznania, Szczecina, Zielonej Góry, Koszalina i Wrocławia w specjalnej pogadance. Ziemom Zachodnim poświęcony będzie również ciekawy reportaż, oparty na pozycji WP pt. „Dąbrowka pod okiem hitlerowskiego żandarma”. Te lewizja nada wiele rozmów z



Fot. — CWF

Dziś zbiórka na szkoły

Dziś na ulicach Poznania odbywa się zbiórka na budowę szkół Tysiąclecia. Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu i Komitet Koordynacyjny Społecznego Funduszu Budowy Szkół apelują do społeczeństwa o poparcie tej akcji. Dochód ze zbiórki przyspieszy budowę szkół — pomników w naszym mieście. (an)

„Gdy umilkły działa”

PREMIERA W „BAŁTYKU”

9 maja 1945 roku, pierwszy dzień pokoju w zdobytym Berlinie, pierwszy dzień ciszy po uciążliwej, długotrwałej strzelaninie. Cisze tę jednak przerywają strzały, oddawane podstępnie, z ukrycia przez sfanatyzowanych faszystowskimi ideami SS-mannów. Na tym tle rozgrywa się akcja nowego, bardzo interesującego filmu radzieckiego pt. „Gdy umilkły działa”. Pierwszy dzień pokoju pokazuje on przez pryzmat uczuć dwójki młodych, zakochanych w sobie ludzi, którzy nareszcie mają czas na rozważenia o własnych, prywatnych sprawach. Przerywa je brutalnie cichy niepotrzebny już nikomu, tragicznie przypadkowy strzał z zaułka, oddany przez kogoś, kto nie chciał uznać porażki. Film wchodzi na ekran „Bałtyku” 9 bm. (w)

Fot. — CWF

Pracownicy poszukiwani

Maszynistki akordowe przyjmie natychmiast Biuro Zbytu Sprzętu Pomiarowo-Kontrolnego. w Poznaniu, ul. Wielka 21, III ptr. K2872

Pracownika umysłowego w VI grupie uposażenia do referatu administracyjno-gospodarczego przyjmie Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 29, pokój 211. K2978

Tokarzy, wiertaczy, frezerów oraz pracowników niekwalifikowanych do kuźni, na tłocznię zimną i gorącą — przyjmie zaraz Poznańska Fabryka Maszyn Żywnych — Poznań - Staroleka, ul. Pstrowskiego nr 1. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. K2869

St. ekonomistę do spraw kontroli i analizy działalności przedsiębiorstwa — wymagane jest wyższe wykształcenie i 5-letnia praktyka; st. ekonomistę do spraw plac i dyscypliny pracy (stanowisko samodzielne) — wykształcenie średnie i kilkuletnia praktyka; konstruktora — wyższe wykształcenie techniczne i kilkuletnia praktyka; kontrolera technicznego — wykształcenie techniczne i 4-letnia praktyka; technika-energetyka z uprawnieniami na wysokie napięcia — przyjmie zaraz metalowe, średnie przedsiębiorstwo państwowe. Oferty — Biuro Ogłoszeń, ul. Świerczewskiego 3 dla K2881.

Wysoko kwalifikowanego inżyniera mechanika z praktyką, technika normowania pracy oraz starszego instruktora księgowości — przyjmie natychmiast Pozn. Zjedn. Przeds. Państw. Przemysłu Terenowego w Poznaniu. Warunki pracy wg obowiązujących zasad wynagradzania do omówienia na miejscu. Oferty należy składać do Działu Ekonomicznego Zjednoczenia, Poznań, pl. Kolegiacki 17, pokój 205. K2913

Praca

Malarzy przyjmie. Z. Kor dylewski, Nowotomyska 10 (Ostroróg). 49798g

Pomoc domowa lub gosposia potrzebna zaraz. Mińska 12 m. 5a (dewa oficyna), telefon 12-21. 49944g

Potrzebna uczciwa pomoc domowa. Oddzielny pokój z łóżkiem. Poznań. Matejki 66 m. 5. 7g

Obuwnik przyjmie ewentualnie pół etatu. Zalega, Gołębia 6. 42g

Tokarza i ucznia przyjmie. Warsztat, Gwardii Ludowej 10. 59g

Pomoc domowa dochodząca do małżeństwa z jednym dzieckiem potrzebna zaraz. Pajzderska, Miła 10, Jeżyce, godz. 16-17. 98g

Rencistka dochodząca przyjmie pracę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 123g.

Hafciarka maszynowa, kwalifikowana przyjmie pracę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 168g.

Uczciwa samotna starsza osoba lubiąca dzieci do prowadzenia domu potrzebna. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 49629g.

Szlifierza na otwory przyjmie warsztat. Poznań-Dębiec, Opolska 152a. 49658g

Nauka

Dyrekcja Państwowego Technikum Ogrodniczego w Powierciu, poczta Koko (poznańskie) przyjmie zapisy do kl. I Technikum do dnia 15 czerwca 1960 r. Blizszych informacji udzieli sekretariat Szkoły. K2803

Franciszek Marciniak

mistrz obuwniczy

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 9 bm., o godz. 11,20 z kaplicy cmentarnej na Jeżyce.

O bolesnej stracie zawiadamia

ZONA I RODZINA 246g

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 9 bm., o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

SIOSTRY I RODZINA

Poznań, ul. św. Wojciecha 22/24 m. 5, Pyzdry, Słupca, Warszawa, Gdynia.

Dnia 6 maja 1960 r. opatrzony Sakramentami św., odszedł od nas niespodzianie nasz niezapomniany brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 57, śp.

Mieczysław Janaśkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 9 bm., o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

SIOSTRY I RODZINA

Poznań, ul. św. Wojciecha 22/24 m. 5, Pyzdry, Słupca, Warszawa, Gdynia.

Przetargi — Komunikaty

Przetarg na montaż windy towarowej o nośności 1000 kg w magazynie hurtowym w Smoleniu, ogłasza Zarząd Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Choszczynie — jesteśmy w posiadaniu dzwigu marki „Demag”. Oferty należy składać do dnia 15 maja 1960 r. w sekretariacie PZGS „Samopomoc Chłopska” Choszczyno. Otwarcie ofert nastąpi dnia 16. V. 1960 r. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania powodu. K2979

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Luboniu, pow. Poznań, ogłasza przetarg na wykonanie: prac malarskich w Ośrodku Zdrowia nr 3 w Luboniu. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Informacji udzieli Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Luboniu, Plac Wolności 6, w godzinach urzędowych. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Prezydium w terminie do dnia 14 maja 1960 r. Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 maja 1960 r., o godzinie 10. Prezydium zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, wzgl. odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn. Termin przeprowadzenia prac malarskich od 18-31. V. 1960 r. K2993

Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Guma”, Poznań, ul. Albańska 17 ogłasza przetarg na założenie ca 150 m parkanu z siatki drucianej w terminie do końca II kwartału br. Praca ma być wykonana z materiałów wykonawcy. Oferty należy zgłaszać w terminie 10 dni od dnia ogłoszenia w biurze Spółdzielni. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. K2942

OGŁOSZENIA DROBNE

Tańców uczyć (rock, sambo). Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 49493g

Profesor liceum udziela korepetycji z matematyki. Tel. 611-81, wewn. 184. 49677g

Kupno

Waż ogrodowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17g.

Magnezyt kaustyczny spie szynie kupię. Warsztat Mechaniczny, Poznań, Polna nr 6. 49891g

Sprzedaż

Sprzedam SHL-150 w idealnym stanie. Dąbrowskiego 31, od godz. 15 (garaż). 49870g

Ciężarówy samochod na ropę, 3-tonowy, (duża skrzynia) — pilnie sprzedam. Masiak, Warszawa, Chelmska 14 m. 27. 49916g

Maszyny dziewiarskie 8/90 zmechanizowaną cewiarke sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 49652g.

Tokarkę stołową, fabryczną, półnorton, 7.800 zł. Wielka 19, Komis. 49901g

Owczarka szkockiego Colie, roczna suzka sprzedam. Małacki, Poznań, Opalenicka 33. 49928g

Frezarkę poziomą średniej wielkości sprzedam. Poznań, Partyzancka 3. 20g

Samochód osobowy Adler Junior po kapitalnym remoncie z częściami zamiennymi na nowym ogumieniu sprzedam. Wiadomości: Poznań, Dzierżyńskiego 315. 32g

Sprzedam samochód osobowy m-ki „Renault Dauphine”, Poznań, Wiśniewa 10 m. 1, od godz. 17. 43g

Sprzedam samochód osobowy Chevrolet, w dobrym stanie. Poznań, Sieliska 12 m. 11. 100g

Łańcuchy Galla 5/8 X 1/2 cala, nowe; — koła ogumione maszynami 470 X 90/70 milimetrów; — złącza, podkładki, haki do szyn 65-70 milimetrów; — wózki ciężarowe, warsztatowe (koła ogumione, nowe) — zaraz sprzedam. Warszawa, Pańska 69, m. 30. 10587p

Lokale

Zamienię pokój z kuchnią, samodzielną, ze stróżostwem na większe bez stróżostwa. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 80g.

Z pracownikiem Cegielni zamienię mieszkanie 3-pokojowe w nowym bloku na podłobie w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 209g.

Toruń! Zamienię 2 1/2 pokoju z wygodami na pokój samodzielny z wygodami w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 49960g.

Nieruchomości

Wszelkie nieruchomości poleca — poszukuje. „Fortuna”, Poznań, Ratajczaka 30. 49772g

Willę jednorodzinną komfortową, ogród 1500 m, sprzedam. Gdynia - Orłowo, Techniczna 12, telefon 93-34. K2811

Sprzedam domy: Poznań, pięciopokojowy, komfort, ogródek; Sroda Wlkp. osiemnieszkanowy. Wiadomość: Bydgoszcz, Paderewskiego 4 m. 3, Boronka. K2934

Sprzedam willę w Pniewach z wolnym mieszkaniem i ewentualnie praktyką dentystyczną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 121g.

Sprzedam parcelę w obrębie położoną. Zabikowo, ul. Cmentarna 1. 148g

Zamienię dom piętrowy w Luboniu, z ogrodem na domek 1-rodzinny 2-3 pokoje w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 212g.

Parcelę 2 morgi w Szczepankowie nadającą się na hodowlę sprzedam właściciel. Poznań-Szczepankowo, ul. Ostrowska 348. 202g

Lekarskie

Doktor med. Jerzy Ehrenkreutz, specjalista chorób wenerycznych i skórnych powrócił. Poznań, Dąbrowskiego 4, II piętro. 49872g

Zguby

Zgubiono prawo jazdy motocyklowe, wkładkę i kartę rejestracyjną wydane w Lesznie na nazwisko Stefan Uzar, Osieczna, pow. Leszno. 49665g

Różne

Tokarnię wiertarkę i inne maszyny do obróbki metalu wezmę w dzierżawę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 204g.

Pożyczki do 50 tys. zł poszukuję. Warunki do uzgodnienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 205g.

Matrymonialne

Wdowiec bezdzietny, lat 48, wyższe wykształcenie, mieszkanie w Warszawie — pozna lekarkę, farmaceutkę. Cel matrymonialny. Oferty pisemne: „R-107”, PAR, Warszawa, Poznańska 39. K2915

Przystojny, reprezentacyjny, lat 24, pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę oryginalną reprezentacyjną do lat 24. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18g.

INFORMUJEMY

Zapowiedziany na 9 maja br. — występ Polskiego Zespołu Tańca w poznańskiej Operze, zostaje z przyczyn technicznych przełożony na dzień 16 maja br. Zakupione bilety ważne są na dzień 16 maja. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Opery i Orbiu. (na)

W filii nr 3 Miejskiej Biblioteki im. E. Raczyńskiego, ul. Krzeszowskiego 5, czynna będzie 8 bm. wystawa prac z Dziecięcego Turnieju Geograficznego pt.: „Jedziemy w świat”. Wystawa nosi tytuł — „Zwiedzamy Francję”. W tej samej filii można będzie oglądać wystawę prac niewidomych. (na)

PSS organizuje dla członków przedpołudniowy i popołudniowy kurs kroju i szycia. Zapisy przyjmuje poradnia przy ul. 23 Lutego nr 10.

Dyrekcja Państwowego Zakładu dla Dzieci Niewidomych w Owińskach przyjmie od września br. młodzież niewidomą od lat 7-15 do szkoły podstawowej, a od lat 15-17 — do Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Internat na miejscu. Informacji udzieli Dyrekcja Zakładu, Owińska, pow. Poznań, tel. 5.

Zarząd Okręgu ZBoWiD urzędują 13 bm. o godz. 11 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki — ul. Ratajczaka 39, „Poranek wspomnień b. żołnierzy — uczestników walk pod Monte Cassino”.

Program IX Małej Olimpiady

- Godz. 9.00 — badanie lekarskie;
 godz. 9.45 — pokazy modelarzy;
 godz. 10.15 — defilada uczestników, zapalenie znicza;
 — otwarcie imprezy;
 godz. 10.30 — mecz piłki ręcznej Poznań — Wielkopolska;
 — skok o tyczce;
 — skok wzwyż;
 godz. 10.50 — bieg przełajowy 2.500 m seniorów;
 — bieg 100 m kobiet;
 godz. 11.10 — bieg przełajowy 1.500 m starszych panów;
 godz. 11.20 — bieg przełajowy 300 m dziewczynek;
 godz. 11.25 — bieg przełajowy 300 m chłopców;
 godz. 11.30 — bieg przełajowy 500 m młodzieńców;
 godz. 11.40 — bieg przełajowy 800 m młodzików;
 godz. 11.50 — bieg przełajowy 1.500 m juniorów;
 — bieg 500 m kobiet, startuje kadra narodowa;
 godz. 12.00 — bieg przełajowy 600 m junierek;
 godz. 12.10 — bieg 3.000 m seniorów, startują członkowie kadry;
 godz. 12.20 — bieg na 80 m płotki kobiet, startują członkowie kadry;
 godz. 12.30 — bieg 800 m seniorów, startują członkowie kadry olimpijskiej;
 godz. 12.50 — bieg przełajowy główny 5.000 m seniorów — startują między innymi reprezentanci NRD, Jugosławii i członkowie polskiej kadry narodowej;
 — bieg 1000 m seniorów, startują członkowie kadry olimpijskiej;
 godz. 13.00 — bieg rozstawny 400 × 300 × 200 × 100 m;
 godz. 13.10 — zakończenie.

Młodzi bokserzy Berlina znów zwyciężają

W Strzelinie na Dolnym Śląsku rozegrane zostały międzynarodowe, rewanżowe zawody pięściarskie między młodzieżowymi reprezentacjami Dolnego Śląska i Berlina (NRD). Tym razem zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Berlina — 12:8. W ciekawszych walkach, Zbigniew Olech (Dolny Śląsk) wypunktował Simsona, Artur Olech, po wyrównanej walce, przegrał z Poserem. W drużynie Dolnego Śląska wyróżnili się bracia Olechowicz oraz Markowski, w drużynie Berlina — Wulf, Poser i Dressler. (PAP)

Grunwald prowadzi po I etapie Małego Wyścigu Pokoju

Wielkim zainteresowaniem publiczności cieszył się I etap Małego Wyścigu Pokoju — zorganizowany sprawnie przez redakcję „Expressu Poznańskiego”. 6-kilometrowa trasa przybrana była w transparenty i flagi.

Sukcesy polskich żużlowców w Anglii

Jak nas informuje Polski Związek Motorowy przebywający w Anglii i startujący w barwach żużlowych drużyn angielskich dwaj polscy zawodnicy Kwoczała i Żyto spisują się doskonale.

W meczu Leicester — Coventry zakończonym zwycięstwem żużlowców z Leicester 55:35 duży sukces odniósł Kwoczała, który dla barw Leicester wygrał wszystkie biegi zdobywając 15 pkt. 13 pkt. zdobył Geran, a 8 Mc Kinley. Dla Coventry Young uzyskał 10 pkt. Bookceck — 6. Żyto był również zdobywcą 6 pkt.

Prasa angielska, a szczególnie dziennik „Leicester Mercury” stwierdza, że Kwoczała dał pokaz jak można bezbłędnie i najlepiej jeździć w zawodach. Kwoczała trzykrotnie zwyciężył kapitana drużyny Coventry i kilkakrotnie mistrza świata Younga. Nadto dał on maksimum zadowolenia sportowemu widzowi, który łącznie z fachowcami oceniają jego jazdę jako najlepszą w tym sezonie oglądaną na torze w Leicester.

(PAP)

Opole — Drezno 5:0

Rozegrany z okazji 15 rocznicy Ziem Zachodnich międzynarodowy mecz piłkarski Opole-Drezno zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Opola 5:0 (1:0).

Mecz stał na przeciętnym poziomie, przy czym w drugiej części spotkania Opola nie uzyskała dość wyraźną przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jarek 3 oraz Stępiński 2. (PAP)

Po krótkim, okolicznościowym przemówieniu zastępcy naczelnego redaktora „Expressu”, red. Janusza Orzłowski, na znak startera, którym był przewodniczący Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej Wilda — Sylwester Kamiński, barwna kawałkada, złożona z 81 kolarzy, z miejsca podyktowała ostre tempo.

Kilkaset metrów po starcie wyłonili się przyszły zwycięzca, wśród których wyróżnił się Ryszard Andrzejewski (Grunwald); jako pierwszy przejechał on linię mety przed swoim kolegą, Kazimierzem Olejniczką.

Zespołowo wygrali reprezentanci Grunwaldu. (P)

Juniorzy AZS-u wygrywają

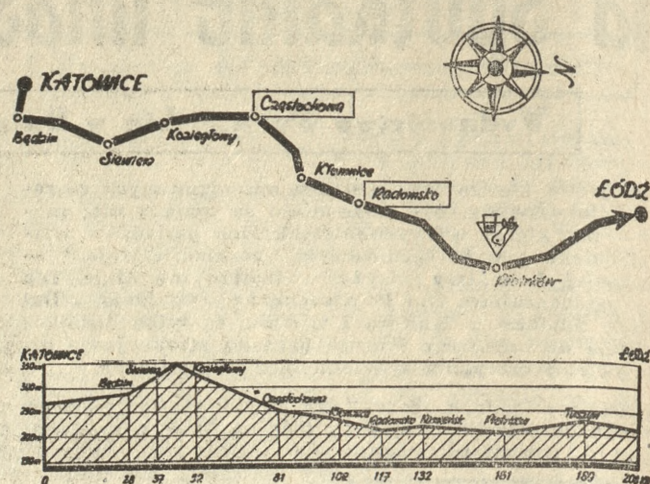
Walka o mistrzostwo naszego województwa w piłce ręcznej juniorów, jest w pełnym toku. AZS I pokonał swojego najgroźniejszego rywala, ubiegłorocznego mistrza Wielkopolski MKS Wągrowiec w stosunku 11:7. W śróde odbyły się dwa dalsze mecze. AZS II zremisował z MKS Wągrowiec 9:9, a spotkanie zespołów żeńskich pomiędzy MKS-3 Poznań a MKS Wągrowiec zakończyło się zwycięstwem tego ostatniego w stosunku 5:1.

(St.)

Jan Chłtiej wygrywa w Opolu

Trzeci etap wyścigu kolarskiego Legnica-Zielona Góra — Jelenia Góra — Opole — Paczków — Wrocław prowadzący z Jeleniej Góry do Opola dłu gości 184 km wygrał Jan Chłtiej. (PAP)

Dzisiaj meta w Łodzi



Dzisiaj VI etap XIII Wyścigu Pokoju na trasie Katowice — Łódź (208 km). Łońskie finisze znajdują się w Częstochowie i Radomiu, punkt odźwyczy — w Piotrkowie. W poniedziałek kolarze wyruszą z Łodzi do Warszawy (132 km). Łońskie finisze znajdują się w Łowiczu i Sochaczewie.

Oficjalne wyniki IV etapu

INDYWIDUALNE

- Weissleder (NRD) 6.41.33
- Vanderbergen (Bel.) 6.42.03
- Claes (Belgia) 6.42.33
- Eckstein (NRD)
- Adler (NRD)
- Hagen (NRD)
- Gazda (Polska)
- Bangsberg (Dania)
- Laidlav (Anglia)
- Wilczewski (Polska)
- Fornalczyk (Polska)

ten sam czas

- Pokorny (Polska) 6.46.28
- Podobas (Polska) 6.54.43

DRUŻYNOWE

- NRD 20:07.39
- Belgia 20:07.39
- Polska 20:07.39
- Anglia 20:13.34
- ZSRR 20:13.34
- Francja 20:19.49
- CSR 20:24.51
- Luxemburg 20:31.40

KLASYFIKACJA PO CZTERECH ETAPACH INDYWIDUALNA

- Hagen (NRD) 20:16.40
- Vanderbergen (Belgia) 20:16.53
- Weissleder (NRD) 20:17.35
- Sajdchuzin (ZSRR) 20:18.05
- Claes (Belgia) 20:18.21
- Adler (NRD) 20:18.21
- Gazda (Polska)

- Delahaye (Belgia)
- Duez (Francja)

ten sam czas

- Bangsberg (Dania) 20:20.11
- Fornalczyk (Polska) 20:20.53
- Wilczewski (Polska) 20:21.46
- Pokorny (Polska) 20:24.48
- Podobas (Polska) 20:52.21

DRUŻYNOWA

- NRD 60:51.00
- Belgia 60:54.35
- Polska 61:00.07
- ZSRR 61:04.14
- Anglia 61:04.14
- Francja 61:14.00
- CSR 61:37.32
- Dania 61:37.32
- Węgry 61:42.24
- Holandia 61:45.00

Brazowy medal Bochenka

W czwartym dniu mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów rozgrywanych w Mediolanie, tytuł mistrzowski w wadze średniej zdobył reprezentant ZSRR Kurynow — 420 kg, przed Veres — Węgry 387 kg, Bochenkiem Polska 388 kg, Copą Polska (j)

Polka bije rekord świata

W czasie lotów treningowych, przeprowadzanych w Centrum Szybowcowym w Lesznie, czołowi piloci polscy uzyskali kilka świetnych wyników. M. in. Maksymilian Czmiel-Paszye z Leszna ustanowiła rekord świata w przelocie po trójkącie na trasie 200 km — Leszno — Zielona Góra — Lwówek — Leszno. Używała ona średnią prędkość 64,6 km/godz.

Na tej samej trasie Jerzy Popiel poprawił rekord Polaków na 87,4 km/godz., a startujący po nim Edward Makula wyniósł 93,5 km/godz. Wymiar rekord Popiela. (mr)

Słaby poziom eliminacji w boksie

W sali WKS Grunwald rozpoczęły się w piątek strefowe eliminacje do indywidualnych mistrzostw Polski, które odbywają się w lipcu w Cetniewie. Z 11 rozegranych wczoraj walk do najciekawszych pojedynków należało spotkanie młodzieżowego (Bydgoszcz) Chmielewskim (Szczecin). Stojącej na dobrym poziomie walce na punkty wygrał Chmielewski. Dobrze zaprezentował się przedstawiciel wagi półśredniej Siodła z Budowlanych P-ń. (st)

Bokserzy Legii wygrali w Londynie

W Londynie odbyło się spotkanie pięściarskie między reprezentacjami wojskowymi Polski (Legia W-wa) i Anglii. W meczu tym Polacy odnieśli zwycięstwo 16:4. (PAP)

Maj

niedziela 8
poniedz. 9

Imieniny

Stanisława, Grzegorza,
Słońce:
wsch.: g. 5.06
zach.: g. 20.01

Teatry

W POZNANIU:

OPERA — ul. Fredry — g. 19 — „Niziny” (koniec około g. 22)
 POLSKI — ul. 27 Grudnia — g. 19 — „Faust” (koniec około godz. 22)

NOWY — ul. Dąbrowskiego — g. 19 — „Nie ma sprawiedliwych” (koniec około godz. 22)

OPERETKA — ul. Niezłomnych — godz. 19 — „Fajerwerk” (koniec około g. 21.45)

SATYRY — ul. Armii Czerwonej — g. 20 — „Żona na niby” (koniec około godz. 22.15)

MARCINEK — ul. Armii Czerwonej — g. 11 i 16.30 — „Przygody Koziołka Matołka”;

W WOJEWÓDZTWIE:

KALISZ — „Kocham, kocham”;

(PONIEDZIAŁEK)

OPERA — ul. Fredry — godz. 19 — „Polski Zespół Tańca” — E. Pałńskiego;

POZOSTAŁE teatry — nieczynne.

Kina

APOLLO — ul. Ratajczaka — g. 9.30, 12.15, 15, 17.45 i 20.30 — „Wszystko o Ewie”; poniedziałek — g. 12.30, 15.30, 18 i 20.30 — „Oko za oko” (franc., 18 l.)

BALTYK — ul. Roosevelta — g. 15.30, 18, 20.30 — „Do widzenia, do jutra”; poniedz. — g. 15.30, 18 i 20.30 — „Gdy umilkły działy” (radz., 12 l.)

CZERNASTKA — ul. Świerczewskiego — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 — „Odejdźcie mi dziecko” (NRD, 14 l.); poniedz. — g. 15, 17.30 i 20 — „Do widzenia, do jutra” (polski, 16 l.)

DOM KULTURY MO — ul. Grunwaldzka — g. 12.30, 15, 17.30 i 20 — poniedz. — g. 15 i 17.30 — „Jeździec znikąd” (USA, 14 l.)

GWIAZDA — Al. Marcinkowskiego — g. 10, 11, 12, 13 i 14 Bajki; g. 15.30, 18 i 20.15 — „Paryżanka” (franc., 18 l.); poniedz. — godz. 15.30 — „Ewakuować miasto”; g. 18 i 20.15 — „Tajemnice alikowy” (franc., 18 l.)

HUTNIK (Antoninek) — godz. 12 — „Celuloza” (polski, 14 l.); godz. 14.30, 16.45 i 19 — „Kurier carski” (Jugosław., 14 l.); poniedziałek — nieczynny

MUZA — ul. Armii Czerwonej — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 — „Światła w oknie” (radz., 12 l.); poniedz. — g. 15, 17.30 i 20 — „Piątka z wyspy skarbów” (ang., 10 lat)

MALTA (Śródką) — g. 10, 11 i 12 Bajki; g. 16.30 — „Odette S-23”; poniedz. — g. 16, 18 i 20 — „Noc posłubna” (polsko-szwedzki, 16 lat)

MINIATURKA — ul. Chelmońskiego — godz. 13.30, 15.45, 18 i 20.15 — „Krzyk” (włoski, 16 l.); poniedz. — g. 15.45, 18 i 20.15 — „Awantura o Basie” (polski, 7 l.)

PANCERNIAK (Gołecin) — godz. 10 Bajki; g. 15, 17.30 i 20 — „Okno na podwórzu” (USA, 16 l.); poniedz. — g. 17.30 — „Wiatr w oczy” (radz., 16 l.)

PIAST (Staroleka) — godz. 17 i 19 — „Niemożliwe na manewrach” (angielski, 12 l.); poniedz. — nieczynne

RIALTO — ul. Dąbrowskiego — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.30 — „Kawaler Króla Jegomości” (francusko-włoski); poniedz. — od g. 15.30 — „Kawaler Króla Jegomości” (francusko-włoski, 16 l.)

RUSALKA (Swarzędz) — g. 13, 15, 17.30 i 20 — „Awantura o Basie”; poniedz. — nieczynne

SCALA — ul. Krauthofera — g. 16, 18 i 20 — „Tajemnice alikowy” (franc., 18 l.); poniedz. — nieczynne

TECZA (Wilda) — g. 11 i 12.15 — Bajki; g. 16, 18 i 20 — „Noc posłubna” (polski, 16 l.); poniedz. — g. 16, 18 i 20 — „Nikt mnie nie kocha” (węgierski, 18 l.)

WOJSKOWE — ul. Polna — g. 10 Bajki; g. 15, 17 i 19.30 — „Bulwar zachodzącego słońca” (USA, 18 l.); poniedz. — g. 17 i 19.30 — „Przystanek na peryferiach” (czeski, 18 l.)

WRZOS (Mosina) — g. 14.30 Bajki; g. 15.30, 17.45 i 20 — „Siostry” — II seria (radz., 16 l.); poniedz. — nieczynne

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — godz. 14 Bajki; g. 15.45, 18 i 20.15 — „Husarzy” (franc., 14 l.); poniedz. — nieczynne

ZNICZ (Zabikowo) — g. 20 — „Krzyż walczyński”; g. 16 i 18 — „Tu są lwy” (czeski, 16 l.); poniedz. — g. 20 — „Tu są lwy” (czeski, 16 l.)

FOTOPLASTIKON — ul. Armii Czerwonej — g. 10 i 20 — „Na krańcach Azji południowej”;

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIEZNO — Lech: „Ulica hańby”; Polonia — „Miejsce na ziemi”; KALISZ — Stylowe: „Mozart”; Wolność — „Nikodem Dyzma”; LESZNO — Panorama: „Li-li”; OSTROW — Roma: „Dzieje miłości”; Słońce — „Pożegnania”; PIŁA — Iskra: „Meksyk w ogniu”; Łódź — „Mój wujaszek”;

Łódź — „Mój wujaszek”;

Łódź — „Mój wujaszek”;

Łódź — „Mój wujaszek”;

Łódź — „Mój wujaszek”;

Łódź — „Mój wujaszek”;

Łódź — „Mój wujaszek”;

Łódź — „Mój wujaszek”;

Łódź — „Mój wujaszek”;

Łódź — „Mój wujaszek”;

Łódź — „Mój wujaszek”;

Łódź — „Mój wujaszek”;